

Niedziela, 12 i poniedziałek
13 marca 1967 roku
Rok XXII Nr 60 (6298)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Przed wizytą delegacji NRD w Polsce

Zacieśnienie i rozszerzenie dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami

Jak już podawaliśmy, na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL przybywają w połowie bm. do Polski z oficjalną wizytą partyjno-państwową i sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i przewodniczący Rady Państwa NRD — Walter Ulbricht oraz prezes Rady Ministrów NRD — Willy Stoph.

Celem wizyty jest podpisanie między PRL i NRD układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Będzie to — po układzie zgorzeleckim kolejny akt o wielkiej doniosłości zarówno dla stosunków między obu naszymi krajami, jak i dla bezpieczeństwa europejskiego.

Powstanie NRD ma dla naszego kraju historyczne znaczenie. Po raz pierwszy w

dziejach naszego narodu, który przez wieki groził zaboborczy imperializm niemiecki, powstało na naszych zachodnich rubieżach pokojowe państwo niemieckie, z którym łączą nas dobrosąsiedzkie, przyjacielskie stosunki. Już piątego dnia po powstaniu NRD — 12 października 1949 r. ówczesny premier NRD — Otto Grotewohl w imieniu rządu swego

kraju uznał granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków. 18 października 1949 r. — rząd PRL uznał rząd NRD Aktem prawnym najwyższej rangi regulującym nasze stosunki, jest do chwili obecnej układ zgorzelecki z 6 lipca 1950 r. o wytyczeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej. W układzie tym potwierdzono, że granica wytyczona na Odrze i Nysie jest wieczystą granicą przyjazni polsko-niemieckiej i granicą pokoju w Europie.

W następnych latach 1950—1966 oba nasze kraje zawarły szereg umów, m. in. umowę powołującą do życia stały Polsko-Niemiecki Komitet Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej (kwiecień 1960 r.), umowę o współpracy kulturalnej (styczeń 1952 r.), odnowioną następnie w październiku 1964 r.

(C) Dalszy ciąg na str. 2

W Chinach

»Jedność trzech sił«

Centralna prasa chińska w dniu 10 bm. ogłosiła artykuł teoretycznego organu KC KPCh „Czerwony Sztandar” o jedności trzech sił, tzn. przywódców rewolucyjnych organizacji, przedstawicieli armii i rewolucyjnych kadr kierowniczych. Artykuł ten zawiera ogólny program działania na obecnym etapie. Program ten polega na formowaniu tymczasowych ośrodków władzy państwowo-administracyjnej na wszystkich szczeblach hierarchii. Te ośrodki kierownicze mają powstawać przy udziale reprezentantów trzech wyżej wymienionych sił.

Prasa prowincjonalna nie pisze o tym, ażeby miały powstać jakieś nowe tymczasowe organy władzy, o których wspomina artykuł „Czerwonego Sztandaru”. Podaje natomiast informacje, że lokalne komendy wojskowe przejęły kontrolę nad życiem lub niektórymi dziedzinami życia prowincji. Dziennik prowincji Hupei zamieścił wezwanie dowódcy lokalnego garnizonu, wzywające „sily lewicowe” do współpracy z „jednostkami wojskowymi”. Ten sam dziennik z dnia 9 bm. donosi, że dowódca wojsk, stacjo-

nowanych w stolicy tej prowincji, w mieście Wuhan, wydał rozkaz, w myśl którego organizacje powstałe w toku „rewolucji kulturalnej”, mają w ciągu trzech dni opuścić zajmowane lokale oraz zwrócić państwu wszelkie zaopiekowane mienie.

Gazety kantoniejskie donoszą, że lokalne oddziały wojskowe rozgromiły „kontrewolucyjną organizację”, która z końcem lutego usiłowała ująć władzę w miejskim Komitecie partyjnym. Przywódców organizacji aresztowano i staną oni przed sądem.

Ośmioraczki w Meksyku Czworo niemowląt zmarło

W piątek, w jednej z prywatnych klinik w mieście Meksyk, przyszyły na świat ośmioraczki. Matką ośmioraczek jest 21-letnia Maria Teresa Lopez de Sepulveda. Niemowlęta — 4 chłopcy i 4 dziewczynki — zostały zaraz po urodzeniu przewiezione do pobliskiego szpitala, gdzie dwaj chłopcy wkrótce zmarli. 10 lekarzy i kilka pielęgniarek usiłowało za wszelką cenę utrzymać przy życiu 6 nie mowląt, jednak w sobotę zmarło dalszych dwoje.

Niemowlęta waży przeciętnie mniej niż 500 gramów, a długość ich ciała waha się między 15 a 20 cm. Oddychają z wielką trudnością i lekarze umie-

Handel Wschód — Zachód

Jedną z najważniejszych organizacji kół gospodarczych w Stanach Zjednoczonych — Amerykańska Rada Międzynarodowych Izb Handlowych ogłosiła oświadczenie, w którym do magła się szybkiego i radykalnego rozszerzenia stosunków gospodarczych z krajami Europy wschodniej.

Rada ostrzega, że im dłużej Stany Zjednoczone będą zwlekać z unormowaniem stosunków handlowych z tymi krajami, tym trudniej będzie firmom amerykańskim konkurować z innymi krajami zachodnimi i Japonią na wschodnioeuropejskich rynkach.

dziś po raz drugi — na przestrzeni tygodnia — 20 mln. uprawnionych do głosowania Francuzów w 391 okręgach metropolii i z 7 okręgów terytorialnych morskich stanie do urn wyborczych, aby wybrać jeszcze 431 deputowanych (z 1081 kandydatów) do Zgromadzenia Narodowego (w ubiegłą niedzielę wybrano ich zaledwie — 82).

Obecna tura francuskich wyborów charakteryzuje się przede wszystkim tym, że o wyborze decyduwać będzie tylko zwykła większość głosów i że aż w 323 okręgach wyborczych dojdzie wyłącznie do „pojedynków” między kandydatami V Republiki a frontem lewicy, który w wyniku zawartego niedawno porozumienia składa się z członków FPK, Federacji Mitterranda i Zjednoczonej Partii Socjalistycznej. Prawica

bowiem — maskująca się pod nazwą Centrum Demokratyczne — doznała już ubiegłej nie dzieli sromotnej klęski i dziś staje do walki wyborczej je-

DWA Tyki | Druga POLITYKI | tura

dynie w 60 okręgach wyborczych.

W tym więc miejscu trzeba zadać sobie pytanie: Czy front lewicy może w dzisiejszej rundzie wyborczej pozabawić ludzi V Republiki, czyli gaullistów bezwzględnej większości w Zgromadzeniu Narodowym? Odpowiedź jest prosta — nie, gdyż w obecnych wyborach obowiązuje system będący na

Poznańska „Wiosna-67” otwarta

Uświęcone coroczną tradycją — XIX już z kolei Poznańskie Targi Krajowe „Wiosna-67” zostały dziś oficjalnie otwarte.

Przemysł oferuje handlowi towary za 36 miliardów złotych. Największy w tym udział przemysłu lekkiego, którego oferta — na II półrocze br. wynosi 22 miliardy zł. Miliony klientów mają więc szansę stać się w tym czasie szczęśliwymi posiadaczami przeróżnych artykułów za miliardy złotych. Czy szczęśliwymi? — będzie to zależało od jakości i nowoczesności wszystkich tych wyrobów, ładnie prezentujących się na wystawie targowej, z reguły gorzej — na sklepowej. Obecnie jakość i nowoczesność jest tym, na czym najbardziej zależy klientom, a podobno również producentom i handlowcom. Na rynku brak przecież nie tyle towarów — jako takich, ale towarów modnych, ładnych i dlatego poszukiwanych. Sytuacja rynkowa pod względem ilości artykułów przemysłowych i spożywczych przedstawia się bowiem zupełnie dobrze. Jej nieróżnorodny aspekt pozostaje już nie ilościowy, a estetyczno-jakości-

Miliardy dla milionów

we i terminowe zaspokajanie potrzeb klientów.

Jak wynika z informacji ministra handlu wewnętrznego — E. Sznajdra, który w przeddzień otwarcia targów spotkał się z dziennikarzami: zaopatrzenie rynku w towary przemysłowe i spożywcze systematycznie się poprawia ilości ich — w stosunku do roku ub., systematycznie rosła i będą nadal rosły. W II kwartale br. wzrosło np. o 4 proc. sprzedaż tłuszczów jadalnych, wzmrosła o 5,5 proc. dostawy mleka, o 6 proc. — jaj, o 12,5 proc. serów. Zwiększa się o 35 proc. dostawy filetów rybnych i o 13 proc. — ryb morskich, zaś o 90 proc. — drobiu. We wszystkich wyżej wymienionych dziedzinach — dodając dla efektu symboliczne cytryny i wyroby czekoladowe, podaż już zrównoważyła lub zrównoważy w II kwartale — popyt. Obok wyżej wymienionych istnieje szereg innych dziedzin, w których następuje bądź już obecnie jest, adekwatna do potrzeb, poprawa zaopatrzenia. Poprawiło się, choć jeszcze nie na miarę potrzeb, zaopatrzenie w wyroby elastyczne — szczególnie skarpetki, nie ma większych

braków jeśli chodzi np. o pończochy stylonowe, tkaniny wełniane i wełniane, a biorąc „z innej beczki” — także (B) Dalszy ciąg na str. 2

Delegacja Sejmu PRL zwiedza Egipt

Przebywająca z wizytą oficjalną w Zjednoczonej Republice Arabskiej delegacja Sejmu PRL z wicemarszałkiem Z. Nonem Kliszko na czele po zakończeniu pierwszego etapu podróży po kraju — odwiedzeniu górnego Egiptu — rozpoczęła zwiedzanie północnej części — tj. delty Nilu.

Indira Gandhi jedynym kandydatem na premiera

Premier Indii p. Indira Gandhi zakomunikowała w sobotę w Delhi, że były minister finansów Desai zrezygnował z wystawienia swojej kandydatury w wyborach na nowego lidera grupy parlamentarnej rządzącej partii Indyjski Kongres Narodowy. W ten sposób p. Indira Gandhi będzie jedynym kandydatem na stanowisko lidera grupy parlamentarnej IKN i zgodnie z istniejącą tradycją, zostanie premierem. Wybory lidera odbędą się 12 marca.

Desai wyraził zgodę na zaproponowane mu objęcie funkcji wicepremiera w nowym rządzie Indiry Gandhi.

Po 10 godzinach śmierci klinicznej przywrócony do życia

33 impulsy elektryczne o napięciu 4.000—6.000 volt oraz zewnętrzny masaż serca i zastosowanie sztucznego oddychania przywróciły do życia 65-letniego robotnika Ionasa Ozuolasa.

Zabieg na skutek śmierci klinicznej po zawale serca dokonał w szpitalu wileńskim kandydat nauk medycznych Aidona Lukoszajewiczute, Walka o życie Ozuolasa trwała prawie 10 godzin, pacjent został uratowany, czuje się dobrze.



Parlament indonezyjski zalecił usunięcie Sukarno

W sobotę rano Tymczasowe Doradztwo Zgromadzenie Ludowe Indonezji podjęło decyzję w sprawie pozbawienia Sukarno władzy prezydenta, mianowania tymczasowym prezydentem generała Suharto, zakazania Sukarno wszelkiej działalności politycznej oraz upoważniło rząd do przeprowadzenia śledztwa sądowego do tyżącego Sukarno. Sytuacja w Indonezji jest napięta. Po stawieniu w stan alarmu siły zbrojne oraz marynarkę wojenną, Suharto odbył naradę z dowódcami armii indonezyjskiej.

Jeszcze niedawno dowódca armii gen. Suharto miał nadzieję, że prezydent ustąpi „dobrowolnie”. Przedstawiciele junty wojskowej podkreślali, że gotowi są zgodzić się na dobrowolne opuszczenie kraju przez Sukarno, bądź utrzymanie tytułu prezydenta bez żadnej władzy do chwili wyborów powszechnych, które odbędą się mają w przyszłym roku.

Gen. Suharto wielokrotnie podkreślał potrzebę ostrożnego postępowania w sprawie dymisji Sukarno, aby uniknąć przelewu krwi na Jawie, gdzie dotychczasowy prezydent ma nadal silne poparcie.

Zasadnicza decyzja członków Tymczasowego Doradztwa Indonezji w sprawie Sukarno wymaga jeszcze formalnego zatwierdzenia przez plenum. W sobotę rano zapadła ona dopiero na posiedzeniu specjalnej komisji zgromadzenia. Sądzi się jednak, że plenum zapewne udzieli swej aprobaty, gdyż ogół członków zgromadzenia już poufnie osiągnął w tej sprawie porozumienie.

Radio Djakarta komunikuje, że obrady zgromadzenia zostały odroczone o 24 godziny, a więc do niedzieli rano.

Nowe poszlaki w śledztwie Garrisona

Ukazujący się w Nowym Orleanie dziennik „New Orleans Picayune” donosi, że urzędnicy śledczy prokuratora Garrisona przesłuchali ostatnio „niezwykle ważnego świadka”. Człowiek ten, nie wymieniając nazwiska, został przewieziony z więzienia stanowego w Luizjanie i dostarczony do gabinetu prokuratora wewnętrznej winda, aby dzień nikarże nie mogli go zidentyfikować.

Korespondent dziennika pisze, że świadek ten znał przed kilku laty w Illinois zarówno Lee Harvey Oswald jak i Jacka Ruby'ego. Jak wiadomo, komisja Warren stwierdziła, że Oswald i Ruby „nigdy się nawzajem nie znali i

nie widzieli”. Powód dla którego wspomniany świadek przebywał w więzieniu, nie jest znany.

Prasa Nowego Orleanu donosi, że na ręce prezesa miejscowego przedsiębiorstwa nafowego, które jako pierwsze ogłosiło zbiórki pieniężną dla poparcia śledztwa Garrisona, napływają z terenu USA „setki listów dziennic”. Prezes firmy, Joseph Rault oświadczył, że wśród kilku tysięcy li-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Według systemu NRF

Telewizja austriacka od jesieni kolorowa

Na jesieni br. telewizja austriacka przystąpi do częściowej transmisji swego programu w kolorach. Austria będzie drugim krajem Europy transmitującym program kolorowy. Jako pierwszy rozpoczyna ją Niemcy z NRF w dniu 25 sierpnia, z okazji otwarcia wystawy radiofonii i telewizji w Berlinie zachodnim.

Austria przyjęła zachodnio-niemiecki system telewizji kolorowej „PAL”. Starania francuskie, by nakłonić Austrię do przyjęcia systemu „SECAM” pozostały bezskuteczne. Władze austriackie stanęły na stanowisku, że wspólnota językowa z NRF oraz ze Szwajcarią (która też obrała system „PAL”) przemawia za wspólnym systemem telewizji kolorowej.

MAREK REGEL

Znowu demonstracja przed ambasadą ZSRR w Pekinie

11 bm. wieczorem w ambasadzie radzieckiej w Pekinie odbywał się wieczór przyjaźni, zorganizowany dla dyplomatów i pracowników placówek krajów socjalistycznych. W tym czasie przed głównym wejściem do ambasady odbyła się wroga demonstracja grup młodych chińskiej. Grupy te pod kierownictwem ubranych w wojskowe mundury instruktorów podchodzili do bramy, wznosili antyradzieckie okrzyki i skandowały cytaty z dzieł Mao Tse-tunga.

Utrudniano wjazd i wyjazd samochodów, wiozących dyplomatów krajów socjalistycznych. Niektóre samochody okrażano, a pasażerów obrzucano wulgiarnymi słowami. Na jezdni wypisywano farbą antyradzieckie hasła. Demonstranci poruszali się przez cały czas w zwarty kolumnach. Po około 3 godzinach ulice wokół ambasady opustoszały.

Sprawa ulg podatkowych dla Watykanu

Agencja Reutersa podaje z Rzymu, że 4 deputowanych partii komunistycznej i niezależnych socjalistów wzięło w piątek w parlamencie do listy pytań wniosek domagający się od rządu włoskiego anulowania ustawy zwalnającej Watykan z podatków za posiadanie akcji włoskich.

Magazyn „L'Espresso” stwierdził w czwartek, że Watykan dzięki tej uchwie uchyla się od opłat podatkowych wynoszących około 10 mld lirów rocznie z akcji mających wartość ogólną 1.500 miliardów lirów.

Uchwała rządowa została ogłoszona w 1963 roku na podstawie porozumienia między państwem kościelnym i włoskim gabinetem chrześcijańsko-demokratycznym.

Jak wynika z opublikowanych not dyplomatycznych, wyrażających między innymi, iż władze watykańskie zwróciły się do rządu włoskiego o zwolnienie z tych podatków powołując się na precedens z 1942 r., kiedy to władze faszystowskie przyznały gwarancje zwalnającej Watykan od opłat.

Obserwatorzy przypuszczają, że wniosek 4 deputowanych będzie przez dłuższy czas przechodził przez wiele instytucji parlamentarnych.

Zacieśnienie i rozszerzenie dobrosąsiedzkich stosunków

C) Dokończenie ze str. 1

Jednym z konkretnych przykładów współpracy gospodarczej jest zbudowanie turoszowskiego i konińskiego zagłębia węgla brunatnego. Na wiadoma została również ścisła współpraca w dziedzinie poszukiwań geologicznych ropy i gazu ziemnego. Z kolei z pomocy polskich specjalistów i polskiego sprzętu zbudowano w NRD rafinerię ropy naftowej do Schwedt, a obecnie buduje się dalszy jego odcinek do Rostocku. Istnieją ścisła współpraca i wymiana doświadczeń między zakładami petrochemicznymi — polskimi w Plocku i NRD-owskim w Schwedt i Leuna II, a także między przygranicznymi okręgami obu naszych krajów.

Wzajemne obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostu. NRD jest drugim po ZSRR partnerem naszego handlu zagranicznego.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna i wymiana kulturalna. Do chwili obecnej ukazały się w NRD w tłumaczeniu na język niemiecki 343 tytuły literatury polskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

Obecna wizyta partyjnopństwowa i związane z nią zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynią się do dalszego poważnego zacieśnienia i rozszerzenia wzajemnych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, będącymi ważnym elementem dla bezpieczeństwa europejskiego.

Wzajemne obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostu. NRD jest drugim po ZSRR partnerem naszego handlu zagranicznego.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna i wymiana kulturalna. Do chwili obecnej ukazały się w NRD w tłumaczeniu na język niemiecki 343 tytuły literatury polskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

Obecna wizyta partyjnopństwowa i związane z nią zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynią się do dalszego poważnego zacieśnienia i rozszerzenia wzajemnych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, będącymi ważnym elementem dla bezpieczeństwa europejskiego.

Wzajemne obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostu. NRD jest drugim po ZSRR partnerem naszego handlu zagranicznego.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna i wymiana kulturalna. Do chwili obecnej ukazały się w NRD w tłumaczeniu na język niemiecki 343 tytuły literatury polskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

Obecna wizyta partyjnopństwowa i związane z nią zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynią się do dalszego poważnego zacieśnienia i rozszerzenia wzajemnych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, będącymi ważnym elementem dla bezpieczeństwa europejskiego.

Wzajemne obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostu. NRD jest drugim po ZSRR partnerem naszego handlu zagranicznego.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna i wymiana kulturalna. Do chwili obecnej ukazały się w NRD w tłumaczeniu na język niemiecki 343 tytuły literatury polskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

Obecna wizyta partyjnopństwowa i związane z nią zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynią się do dalszego poważnego zacieśnienia i rozszerzenia wzajemnych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, będącymi ważnym elementem dla bezpieczeństwa europejskiego.

Wzajemne obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostu. NRD jest drugim po ZSRR partnerem naszego handlu zagranicznego.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna i wymiana kulturalna. Do chwili obecnej ukazały się w NRD w tłumaczeniu na język niemiecki 343 tytuły literatury polskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

Obecna wizyta partyjnopństwowa i związane z nią zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynią się do dalszego poważnego zacieśnienia i rozszerzenia wzajemnych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, będącymi ważnym elementem dla bezpieczeństwa europejskiego.

Wzajemne obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostu. NRD jest drugim po ZSRR partnerem naszego handlu zagranicznego.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna i wymiana kulturalna. Do chwili obecnej ukazały się w NRD w tłumaczeniu na język niemiecki 343 tytuły literatury polskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

Obecna wizyta partyjnopństwowa i związane z nią zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynią się do dalszego poważnego zacieśnienia i rozszerzenia wzajemnych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, będącymi ważnym elementem dla bezpieczeństwa europejskiego.

Wzajemne obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostu. NRD jest drugim po ZSRR partnerem naszego handlu zagranicznego.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna i wymiana kulturalna. Do chwili obecnej ukazały się w NRD w tłumaczeniu na język niemiecki 343 tytuły literatury polskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

Obecna wizyta partyjnopństwowa i związane z nią zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynią się do dalszego poważnego zacieśnienia i rozszerzenia wzajemnych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, będącymi ważnym elementem dla bezpieczeństwa europejskiego.

Wzajemne obroty handlowe wykazują stałą tendencję wzrostu. NRD jest drugim po ZSRR partnerem naszego handlu zagranicznego.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna i wymiana kulturalna. Do chwili obecnej ukazały się w NRD w tłumaczeniu na język niemiecki 343 tytuły literatury polskiej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

Obecna wizyta partyjnopństwowa i związane z nią zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynią się do dalszego poważnego zacieśnienia i rozszerzenia wzajemnych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, będącymi ważnym elementem dla bezpieczeństwa europejskiego.

Wietnam Zniesiono kolejne ograniczenie w bombardowaniach

Lotnictwo amerykańskie dokonało w piątek dwóch zmaszowanych nalołów na rejony DRW: na kombinat węglowy Hongai i na przemysłowy kompleks Thai Ghuyen i jego okolicę. Obiekt ten był bombardowany również w sobotę.

Według oświadczeń Pentagonu, lotnikom amerykańskim zabraniano dotychczas bombardować w DRW następujące trzy obiekty: port w Hajfonu, lotniska wojskowe i kombinat metalurgiczny Thai Ghuyen, piaskowe naloty świdczą, że jeden z trzech zakładów został zdjęty. Tym samym USA dokonały nowego kroku na drodze eskalacji wojny przeciwko DRW.

Nowe poszlaki w śledztwie Garrisona

(A) Dokończenie ze str. 1

stów jakie już otrzymał, nie ma ani jednego listu krytycznego, zdarzają się natomiast wruszające ofiary. Tak np. uczeń 8 klasy w Michigan przysłał swe oszczędności w wysokości 5 dolarów, prosząc Raulta, aby „pan Garrison wyświadczył nareszcie do końca tę haniebną sprawę”. Sekretarka z Nowego Jorku przysłała połowę wynagrodzenia tygodniowego. Dotacje przychodzą na adres Raulta w niezliczonych listach nie tylko z USA.

Agencja UPI doniosła w piątek, że przed Garrisonem ma znoważ kierowca taksówki z Dallas, który w listopadzie 1963 r. wziął Oswaldą oraz Davida Ferriego do... lokalu nocnego Jacka Ruby'ego.

Przypadkowo udało się ustalić, że wśród listu absolwentów uniwersytetu harwardzkiego w roku 1938 znajduje się człowiek nazwiskiem Clayton Bertrand Shaw. Shaw zaprzeczył, aby to dotyczyło jego samego i twierdzi, że ni-

gdy nie używał alias „Bertrand” ponadto zaś urodził się w Kontwood w Luizjanie podczas gdy wspomniany absolwent Harvardu urodzony jest w Cheyenne w stanie Wyoming. Są jednak poważne powody do przypuszczenia, że podane przez Shawa miejsce urodzenia jest fałszywe.

Sprawa uznania granicy na Odrze i Nysie Nowy realistyczny głos w szeregach FDP

Autor głośnego memorandum postulującego uznanie NRD oraz granicy na Odrze i Nysie, szef prasowy FDP Wolfgang Schollwer, nie jest sam, choć kierowniczce gremia jego partii odcieczy się w sposób jednoznaczny i demonstracyjny od jego tezy. Uzyskał on wsparcie, i to poważne, ze strony wpływowego polityka FDP, Hansa Wolfganga Rubina, który aktualnie sprawuje funkcję skarbnika wolnych demokratów. W sytuacji całkowitego osaczenia Schollwera Rubin zabrał głos, przejmując cały szereg myśli szefa prasowego swojej partii, i to myśli najistotniejszych, powtarzając z jednej strony, iż po to, aby w przyszłości osiągnąć zjednoczenie Niemiec, niezbędne jest i jedynie słuszne uznanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz granicy na Odrze i Nysie. Rubin uczynił to w formie artykułów pt. „Godzina Prawdy”, opublikowanych na łamach pism „Liberal” oraz „Stern” (pisma te jeszcze nie ukazały się, ale treść artykułów już została ujawniona za pośrednictwem agencji prasowych).

W sprawie wystąpienia Rubina Bonn zachowuje na razie milczenie. Dowodzi to zastrzeżenia. Nie liczone się bowiem po tak zdecydowanym odrzuceniu też Schollwera przez górę FDP, żeby ktoś zdobył się na ich podjęcie i to tak demonstracyjnie, jak uczynił to skarbnik tej partii. Indagowane przez dziennikarzy kierownictwo FDP oraz jej frakcji w Bundestagu nie chciało wypowiadać się na ten temat, ograniczając się do stwierdzenia, iż sprawa ta zostanie ostatecznie postawiona na forum kwietniowego zjazdu FDP w Hanowerze. Oczekuje się, iż wystąpienie Rubina osłabi teraz innych zwolenników bardziej realistycznej polityki w łonie FDP.

Miliardy dla milionów

(B) Dokończenie ze str. 1

warzywa i owoce, sprzęt turystyczny itp.

Nie rozwiązane zostały jednak — co podkreślił minister Sznajder, dwie pilne sprawy: poprawa numeracji w konfekcji gotowej, która to konfekcja z reguły „nie pasuje”, i poprawa obuwia, której „ani przemysł, ani my nie odzyskujemy”.

Odczuwalna jest natomiast poprawa w działaniu handlowego mechanizmu. Jej pierwsze jaskółki to: bardziej sezonowe dostawy towarów wiodących, choćby np. w obuwiu wiosennym, które faktycznie „napływa” do sklepów już w marcu, śmielsze przeceny towarów — już pod koniec sezonu i śmielsze oparcie „małego handlu” o agentów. Mówi się nawet, że wszystkie, tj. 40 tys., jednoosobowe sklepy zostaną w agencji oddane.

A teraz ciekawostka dla młodzieńców. Powracając do marzenia klientów, czyli towarów z „piętnem” jakości i nowoczesności, warto wspomnieć, iż zwycięzcami w tegorocznym targowym konkursie „Dobre — Ładne — Poszukiwane”, do którego zgłoszono ponad 1000 artykułów przemysłowych znajduje się kilku producentów łódzkich.

Najlepiej — na srebrny medal, spisała się „Gumówka” nagrodzona za welingtony damskie i 3 rodzaje śniegowców damskich. Za godne dyplomów uznania uznano w sumie kilkanaście wyrobów z 8 łódzkich przedsiębiorstw i spółdzielczości pracy. Między innymi — dwie suknie damskie „Elasticany”, bluzkę „Olimpia”, sandały damskie Łódzkiego Zakładów Przem. Skórzanego, torebkę damską — Łódź. Zakł. Galanterii Skórzanej P.T. Czyli — „Wszystko dla pań”, mimo że 8 marca mamy szczęśliwie poza sobą...

Ogólnopolski Komitet Obchodu Rocznicy Reymontowskiej

(Inf. własna). Szeroko dyskutuje się w tej chwili w Łodzi o sposobach i formach uczczenia wielkiego syna ziemi łódzkiej Władysława Reymonta w związku z 100-leciem jego urodzin.

Ostatnio minister Kultury i Sztuki Lucjan Motyka powołał specjalny Ogólnopolski Komitet Obchodów rocznicy Reymontowskiej. Z Łodzi w skład komitetu tego wchodzi prof. UL, dr Z. Skwarczyński. (R.)

ZSRR Wyrok rewizyjny w procesie obywatela USA

Sąd Najwyższy Federacji Rosyjskiej rozpatrzył w sobotę skargę rewizyjną 25-letniego Amerykanina B. Wortama, który reżo w grudniu ub. roku sąd w Leningradzie skazał na 3 lata pozbawienia wolności za nielegalne operacje walutowe na terytorium ZSRR i kradzież reżyby w hotelu. Sąd Najwyższy postanowił zamienić karę więzienia na karę grzywny w wysokości 5 tys. rubli.

SPORT z ostatniej chwili

W Tatrach Czechosłowackich startowali nasi narciarze. W biegu kobiet na 5 km zwyciężyła Biegówna — 20.46.3 wyprzedzając Kulakowa (ZSRR) — 21.13.0. Bieg mężczyzn wygrał Aslund (Szwecja) przed Rysulą i Budnym. Polacy wyprzedzili m. in. Larsena (Szwecja) i Muttillainena (Finlandia).

Hokeiści CSRS wygrali ze Szwajcarią 5:1. Reprezentanci Szwecji pokonali drużynę Kanady 4:2, a w drugim meczu 2:1. Hokeiści ZSRR pokonali drugą reprezentację Szwecji 13:1.

Dokonano już losowania mistrzostw świata w tenisie stołowym (14—21.IV, Sztokholm). Mężczyźni nasi grać będą w grupie I mając za przeciwników: Japonię, Północną Wietnam, Ghanę, Finlandię i Ekwador. Natomiast Polki grać będą w VII grupie, walcząc z drużynami: NRF, Kanadą i Iranem.

Młodsi nasi piłkarze ręczni pokonali w Amsterdamzie 20:11 zespół CSRS. W finale polscy zawodnicy spotkają się z Rumunią.

Pierwsza drużyna szermierczy Polki biorąca udział w turnieju o szablę Wołodyjowskiego wygrała z NRD 15:1 i z Francją 10:6. Najlepszym zawodnikiem był mistrz świata J. Pawłowski.

W finale drużyna Polski spotkała się z reprezentacją ZSRR. Mecz wygrali szablisty Związku Radzieckiego 9:7, do bywającej ostatecznie szablę Wołodyjowskiego.

KOSZYKARZE AZS (WARSZAWA) MISTRZAMI POLSKI

Po zwycięstwie odniesionym nad ŁKS 81:63 koszykarze AZS (Warszawa) zdobyli definitywnie tytuł mistrza Polski. Najwięcej punktów dla AZS zdołali zdobyć: Roniker — 22, Oleśkiewicz — 15 i Perk — 14, a dla ŁKS: Kaczmarow — 20, Wyrzykowski — 16 i Dąbrowski — 12.

SIATKARKI STARTU PRZEGRALI 1:3 Z LEGIA

W meczu piłki siatkowej drużyna Startu przegrała 1:3 z Legią (10:15 8:5, 15:4, 11:15).

Drużyna Startu zagrała słabo. Zespół gości lepiej grał w ofensywie, zdobywając przewagę w pierwszych setach. W zespole Startu najlepsza była Hermel.

na TV ekranie

Powrót pułkownika

Sztuka Rogera Vaillanda „Pułkownik Forster” przyznaje się do winy” nabrała w dzisiejszej sytuacji niezmiernie aktualnych walorów. Dobrze się staro, że powróciła ona na scenę, i to na najbardziej masową, scenę telewizyjną. Powstawa ona lepiej zrozumiałą do wszystkiego, o czym dowiadujemy się z krótkich doniesień prasowych na temat wojny w Wietnamie.

Wstrząsająca wymowa tej sztuki bynajmniej nie przyblądła przez ponad 15 lat, jakie upływały od jej powstania. Treść „Pułkownika Forstera” potrafi poruszyć nas dzisiaj tak samo silnie, jak wówczas i to na-

POGODA

Dzisiaj przewiduje się zachmurzenie duże, okresami umiarkowane, możliwe przelotne opady. Temperatura minimalna 4 st., maksymalna ok. 10.

Jutro podobna pogoda.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 12 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56, 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci słuch. „Gdzie ta woda?”. 10.20 Ork. M. Legrand. 10.40 Koncert zyczeń. 11.40 „Czy znasz mapę świata?”. — aud. 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plany na mapie”. 12.20 Jarmark cudów. 13.20 Gra zespół rozrywkowy. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Rozgłoszenia Harcerska. 14.30 „W Jezioranach” — odc. 15.00 Z nagrań wybitnych artystów. 15.35 Koncert rozrywkowy. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń między narodowych. 16.20 „Oporni świadkowie” — słuch. 17.20 Muzyka. 17.40 Melodie ludowe. 18.00 Wyniki Tolo-Lotka. 18.05 Koncert rozrywkowy. 18.45 „Eksploracja w katedrze” — fragm. 19.00 Kabaretek reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.25 Wiad. sportowe. 20.30 Wieczór literacko-muzyczny. 20.31 „Matysiaki”. 21.01 W. A. Mozart: Divertimento Es-dur. 21.18 Radiokabaret. 22.18 Sołtisi, trąbki i gitary. 22.40 K. I. Gałczyński „Zielona gęś”. 22.45 Kapryśne melodie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiadomości. 0.05 Kalendarz radiowy.

PONIEDZIAŁEK, 13 MARCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Melodie rozrywkowe. 8.45 Aud. pl. „Program rewolucji społecznej”. 9.00 „Uczennica i klasy” słuch. 9.20 „Koncert na osmiu wykonawców”. 10.00 Proszę mówić — słuchania. 10.20 Muzyka klasyczna. 11.00 „W odwiecznych u króla”. — słuch. 11.35 „Na weselom jarmarku”. 12.06 Wiad. 12.10 15 minut dla orkiestry „101 Smyczków”. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 Wieczer, lepiej, taniej. 13.00 Uczmy się śpiewać. 13.20 Z twórczości romantyków. 14.00 Nasze sprawy codzienne. 14.15 Muzyka ludowa. 14.30 Włoskie canto. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna. 15.50 Ubezpieczenia obywateli PZU. 15.55 Opinia obojczy. radzi, informuje. 16.00 „Popołudnie z młodzieżą”. 17.55 Wiad. 18.00 „Z radiowej fo notek!” — koncert. 18.45 Kurs języka ros. 19.00 „Z księgarskiej lady”. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.45 Kwadrans z P. Lamour. 20.00 Wiadomości. 20.31 Polonezy i mazury. 20.45 Reportaż literacki. 21.05 Instrumenty, których rzadko słuchamy. 21.30 Zespół Dziewiątka. 21.50 Polski Jazz. 22.15 „Wesóło kramik” — aud. 3. 22.30 Spotkanie z operą — aud. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Dzieła J. S. Bacha. 24.00 Wiad. 0.05 Kalendarz radiowy.

TELEWIZJA

8.15 Fizyka „Dynamika ciała sztywnego” (Katowice). 8.50 Fizyka — „Nieinercyjne układy odniesienia” (Gdańsk). 9.20 Matematyka — „Pole obszaru płaskiego” (Wrocław). 11.30 Dziennik (W). 11.40 PKF (W). 11.50

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 8.45 Kwadrans melodii. 9.00 E. Dohmanyi — Suita na orkiestrę. 9.30 „W Jezioranach” — odc. pow. 10.00 Wiad. 10.05 Poranny koncert. 10.50 „Ulica Gołębka” — odc. pow. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Muzyka baletowa. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Melodie rozrywkowe. 12.45 „Jony a zdrowie człowieka” — aud. 13.00 (L) Komunikaty. 13.05 (L) Wiad. sportowe. 13.15 (L) Melodia, rytm i piosenka — aud. 13.45 (L) Audycja dla wsi. 13.55 (L) Chwila muzyki z piąt. 14.00 Z twórczości R. Schumanna. 14.35 „Fala 56”. 14.45 Z płytoteki rozrywkowej „Polskich Nagrań”. 15.15 W różnym rytmach. 15.30 Dla dzieci „Obrazki ze świata”. 15.50 Muz. 16.00 Wiadomości. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.17 Warszawska PWSM na Festiwalu Wpływających Szkół Muzycznych. 17.01 Aktualności łódzkie. 17.15 (L) Felieton aktualny. 17.25 (L) Chóry szkolne. 17.40 (L) Na różnych instrumentach. 18.05 (L) Piosenki P. Hertla. 18.20 (L) „Maria Curie-Skłodowska” — aud. 18.45 „Mój dom, moje osiedle” — aud. 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i akt. 19.30 Koncert z nagrań Wielkiej Orkiestry Symfon. PR. 20.09 Wiersze St. R. Dobrowolskiego. 20.19 Koncert (d. c.). 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 22.00 Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej. 22.20 Rozmowy o wychowaniu. 22.30 „Ambicje i starty” — aud. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Nowiny i nowinki muzyczne. 23.20 Gra ork. taneczna PR. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

16.30 Dzień Telewizji Czechosłowackiej w TVP. 16.30 Wiadomości dnia (L). 16.50 Dziennik (W). 16.55 Dla dzieci: 1. „Jak Hup i Hop wykopał szczytówkę” — program filmowy z cyklu: „Ciekawa kamera” (W). 18.05 — Czechosłowacka — Ziemia nieznana” — reportaż filmowy (W). 18.35 — Miniatury taneczne” — program słowacki (W). 19.20 Do brano (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.10 — „Autorewia” — program rozrywkowy (W). 20.40 „Podniebna szafeta” — reportaż filmowy (W). 21.10 Teatr Telewizji Czechosłowackiej: „Kto niec wielkiej epoki” — Jindřiska Smetanova (W). 22.25 — „Concertino Leosa Janacka” (W). 22.40 Dziennik telewizyjny — Teleslavinia Nowiny (W).

Mr. Bedford czeka na zmartwychwstanie

(w lodówce)

Od kilku tygodni w laboratorium w mieście Phoenix (stan Arizona w USA) spoczywają najciekawsze zwłoki XX wieku: profesora psychologii Jamesa Bedforda, który zmarł 12 stycznia br. w wieku lat 73 na raka płuc. Ciało jego spoczywa zamrożone do minus 200 stopni w specjalnym urządzeniu chłodniczym. Ma ono pozostać w tym stanie tak długo, dopóki nie będzie wynaleziony skuteczny lek przeciw rakowi. Czy nasi prawnikowie za sto lat będą świadkami zmartwychwstania? Bowiem prof. Bedford uważał, że najpóźniej za 100 lat podejmie swoje wykłady na uniwersytecie w Glendale.

Lodówkę, w której spoczywa ciało Bedforda, skonstruował perukarz (!) Ed Hope. Tuż po śmierci klinicznej zastosowano Bedfordowi sztuczne oddychanie i masaż serca, aby przed zamrożeniem ciała utrzymać przy życiu mózg. Następnie odpuszczono nieboszczykowi (?! krew, zastępując ją specjalnym płynem. Potem całe ciało owinięto cyfolfią, zamrożono przy pomocy azotu w płynie i ulokowano w obudowanej stalą lodówce. W ten sposób klinicznie martwy Bedford oczekuje lepszych czasów. Trzej naukowcy z towarzystwa „do zamrażania zmarłych” (ma ono swą siedzibę w południowej Kalifornii), dokonali tej pracy w ciągu sześciu godzin. Opłatę uiszczył Bedford, przeznaczając w testamentie na rzecz tego towarzystwa cztery tysiące dolarów.

Cóż, Bedford nie ryzykował niczym w tym eksperymencie; pozwolił zamrozić swoje ciało już po śmierci klinicznej, od której nie go uratować nie mogło. (Śmierć kliniczna następuje wówczas, gdy wskutek uszkodzenia części organizmu nie jest możliwe dalsze życie, po śmierci klinicznej następuje śmierć biologiczna, gdy obumierają wszystkie komórki organizmu.)

Wskutek swej decyzji stał się jednak Bedford sławny. Eksperci nie wierzą w szansę ożycia. John Lyman — uczyony z uniwersytetu kalifornijskiego, stwierdził dosadnie i obrazowo, że po odmrożeniu pozostanie z ciała Bedforda tylko... mokra ściereka. Są jednak również optymiści. Wiadomo, że

dziś medycyna często stosuje zamrażanie, ale tylko poszczególnych części organizmu i to obniżając temperaturę na krótki czas z 36 stopni do 21 stopni. Udało się zamrozić zwierzęta do minus 2,5 stopnia Celsjusza; przez godzinę utrzymywane w tej temperaturze szczury po odtańczeniu wróciły do normalnej wegetacji.

Najtrudniejszym do rozwiązania problemem przy zamrażaniu ciał były tworzące się w niskiej temperaturze kryształy lodu, które uszkadzają komórki organizmu. Udało się to już częściowo rozwiązać: płyny wypełniające komórki organizmu muszą być nagle zamrożone w ciągu sekund do 130 stopni. W tych warunkach nie zamrażają one w formie kryształów lodu, lecz w formie przypominającej jednolitą szklistą masę. Dzięki tej metodzie udało się np. przedłużyć okres przechowywania krwi z trzech tygodni do kilku nawet lat.

Największym optymistą w sprawie metody zamrażania ludzkiego ciała jest fizyk i astronom z Detroit prof. Robert Ettinger. Wierzy on, że ciało Bedforda znów kiedyś ożyje. W każdym razie jedno już osiągnięto: towarzystwa do spraw zamrożeń zdobywają nowych klientów. Aktorka filmowa Dorothy Lamour i aktor Peter Sellers już wnieśli odpowiednie zapisy do swych testamentów. Profesor Ettinger stosuje chwytliwą propagandę metody zamrażania. Powiedział on: jeżeli ktoś będzie miał pecha — pozostanie zwyczajnie martwym! A więc ryzyka nie ma, ale interes może się rozwinąć!

Obrazki łódzkie



(Ze szkicownika J. Urbanowicza)

Oto człowiek przeżywający najcięższą emocję powitań i pożegnań. Jeden z tych, którzy dosłownie biorą na swe barki cudze kłopoty. Bagażowy — nieodłączny element dworcowego pejzażu.

Wszystko... pływa

W KRAJU (POZA WYBRZEŻEM) ZNANY JEST PRZEDE WSZYSTKIM JAKO „KONRAD” — DOWÓDCA LEGENDARNEGO BATALIONU ARMII LUDOWEJ IM. CZWARTEKÓW. KIEROWAŁ UCZESTNICZYŁ OSOBISTIE W DZIESIĄTKACH AKCJI DYWERSYJNYCH I SABOTAŻOWYCH PRZECIWKO HITLEROWCOM NA TERENIE I W OKOLICACH WARSZAWY, A PRZEDE WSZYSTKIM BRAŁ UDZIAŁ W SŁYNEJ AKCJI NA „CAFE CLUB”. MIAŁ WÓWCZAS 20 LAT. DZIŚ PROF. DR INŻ. LECH KOBYLINSKI JEST DYREKTOREM INSTYTUTU OKRĘTOWEGO POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ.

O polskim przemyśle okrętowym rozmawiamy z dyr. Instytutu Okrętowego w Gdańsku prof. dr inż. Lechem Kobylinskim.



— Panie profesorze, Polska zajmuje czołowe miejsce w świecie w produkcji statków. Jak więc przedstawia się sprawa zaplecza naukowego i badawczego polskiego okrętownictwa?

— Statki produkowane przez nasz przemysł były i są oceniane dość wysoko. Podczas przeglądu katowickiego ołbrzymią większość zaliczono do tzw. grupy A.

— Standard światowy?...

— Pod względem ilości BRT produkowanych przez nasze stocznie Polska znajduje się obecnie chyba na 10 miejscu w świecie. Wysoki standard odnosi się do statku jako całości. Natomiast „wąskim gardłem” są na nim montowane urządzenia. Z mechanizmami i urządzeniami okrętowymi są w ogóle największe trudności i w nauce i w przemyśle. Składa się na to wiele przyczyn...

— Między innymi chyba także kooperacja...

— Tak i w ogóle problem tych zakładów, które produkują urządzenia i mechanizmy, a niejednokrotnie są tym mało zainteresowane. Nie mają doświadczeń, nie mają zaplecza produkcyjno-konstrukcyjnego. Opierają się na wzorach przestarzałych. Nie mogą opanować nowych technologii...

— Czy można przeprowadzić takie porównanie: jak przedstawia się sprawa zaplecza naukowo-badawczego w innym kraju posiadającym produkcję stoczniową na tym samym, co Polska poziomie?

— Takie porównania są dość trudne. Próbowaliśmy to robić, ale trudno znaleźć jakąś wspólną bazę porównawczą. My np. do zaplecza naukowo-badawczego zaliczamy uczelnie, instytuty resortowe, część biur konstrukcyjnych — tzw. biura studiów oraz komórki w stoczniach i zakładach, zajmujące się próbami prototypów statków. Jeśli to wszystko wziąć pod uwagę — liczba ludzi zatrudnionych będzie dość duża. Natomiast

(Dalszy ciąg na str. 4)

Mariano Dziennik Łódzki



Niemal niezauważalnie przeszła w prasie światowej wiadomość o zgonie człowieka, który jeszcze niedawno — przed pojawieniem się wielkich potentatów naftowych — uchodził za najbogatszego na świecie: w wieku lat 80 zmarł na gripę Osman Ali-Chan, były nizam (władca) udzielnego księstwa Hajderabadu na Półwyspie Indyjskim. Sprawował on absolutną władzę na

szkolonej prywatnej armii udało mu się przez blisko rok utrzymać faktyczną niezależność od rządu w Delhi. Dopiero latem 1948 roku wojska indyjskie przekroczyły granice księstwa, entuzjastycznie witane przez poddanych nizama — w ogromnej większości Hindusów, wrogo usposobionych do panowania muzułmańskich feudałów.

Wiadomość tygodnia:

Żałoba na dworze radźpramuka

terytorium większym od powierzchni Włoch i szczył się dochodem rocznym w wysokości 2,5 miliona funtów szterlingów. Pozostawił trzy żony, 42 nałożnice, ponad trzydzieści osób służby.

Najpotężniejszy wśród książąt indyjskich nizam Hajderabadu był potomkiem muzułmańskich władców Indii, którzy w 1748 roku zawarli traktat z brytyjskimi kolonizatorami i od tego czasu należeli do nawierniejszych wasali korony brytyjskiej. Gdy po II wojnie światowej India uzyskała niepodległość, nizam usiłował proklamować niepodległość Hajderabadu — i dzięki posiadaniu doskonale wyposażonej i wy-

Rząd Nehru potraktował nizama niesłychanie łagodnie, przyznając mu nawet tytuł prezydenta (radźpramuk) Hajderabadu, który włączony został do Unii Indyjskiej na prawach jednego ze stanów. Dopiero w 1956 roku księstwo przestało istnieć.

Dwór w Hajderabadzie — i pięć z przynależnym wyposażeniem pałaców — dziedziczył po zmarłym jego 34-letni wnuk, książę Mukkarem Jah. Rząd indyjski zakomunikował jednak, że będzie się musiał zadowolić jedynie połową dochodów dziadka — jego „lista cywilna” wyniesie „zaledwie” 330.000 dolarów rocznie, wolnych od podatków. (J. O.)

Obserwowane ostatnio ożywienie w kontaktach dyplomatycznych zwróciło uwagę Czytelników na dyplomację jako zagadnienie — temat. Spełniając liczne prośby naszych korespondentów rozpoczęliśmy druk informacji o klasach dyplomatów, ich położeniu prawnym, savoir vivre itd. Mamy nadzieję, że publikacja ta spotka się z zainteresowaniem Czytelników „PANORAMY”.

Jedno ze starych i mądrych przysłów chińskich mówi: „Ceremoniał — to kadzidło przyjaźni”.

Nic więc dziwnego, że w dyplomacji przykłada się do niego tyle wagi. W każdym bowiem państwie przy ministerstwie spraw zagranicznych istnieje wydział zajmujący się wyłącznie dyplomatycznym savoir vivre'em. Na jego czele stoi dyrektor protokołu, szef lub (w monarchiach) wprowadzający ambasadorów, czy też wielki mistrz ceremonii.

Dyplomatyczny

Dyrektor protokołu (jest to tytuł najczęściej używany) oraz jego współpracownicy — wbrew pozorom — nie mają łatwego życia, gdyż każde ich — nawet najdrobniejsze — przeoczenie może niekiedy doprowadzić do różnego typu drażnień i konfliktów międzynarodowych, a już na pewno nie ułatwia delszej przyjaznej współpracy między danymi państwami.

Poniżej publikujemy kilka — najczęściej będących w użyciu — opisów „norm prawnych, zwyczajowych i tradycyjnych umowności” z dyplomatycznego savoir vivre'u.

SKŁADANIE LISTU UWIERZYTELNIAJĄCEGO

Po przybyciu do stolicy państwa — w której jest akredytowany — ambasador lub poseł zawiadamia oficjalnie o tym fakcie ministra spraw zagranicznych i prosi go o audyencję u głowy państwa przyjmującego celem złożenia listu uwierzytelniającego.

(Dalszy ciąg na str. 4)



Od zakończenia II wojny światowej trwają poszukiwania „bursztynowej komnaty” drogiego dzieła wartości 50 mln. dolarów. Jakkąd doniosła niedawno prasa Erich Koch wskazał miejsce gdzie skarb się znajduje. Być może komnata wreszcie zostanie odnaleziona. W związku z tym warto więc przypomnieć dość niecodzienną historię owego bursztynowego skarbu.

Dramatyczne dzieje „bursztynowej komnaty”

Komnata ta powstała na początku XVIII wieku w Poczdamie. Jej twórcami byli: majster Tusso i architekt Dchlüter. Osiem lat rzeźbił artysty swoje dzieło. Z bursztynu były nawet ramy luster i obrazków zawieszonych w komnacie. Wykorzystano wszelkie odcienie bursztynu, uzyskując ciepły ton ochry, która przy świetle świec daje specyficzny nastrój nieuchwytny zadumy i nieodgadzonego niepokoju.

W 1777 r. komnata została dokładnie uzupełniona i na rozkaz carycy 76 gwardzistów maszerując przez 6 dni przeniosła ją na swoich barkach z Petersburga do Carskiego Sioła, letniej rezydencji carów rosyjskich. Dotrwała tam aż do roku 1942.

Na początku II wojny światowej Niemcy utworzyli batalion do rabowania dzieł sztuki. Dowódcą tej jednostki mianowano majora von Künsberga. Przed wyjazdem batalionu na Wschód zapoznano jego skład osobowy ze specjalną instrukcją ministra spraw zagranicznych Rzeszy — Joachima Ribentropa. Instrukcja wyraźnie nakazywała penetrowanie zakładów naukowych, instytutów, bibliotek i muzeów. Wszystko co posiadało jakkolwiek wartość należało rabować i przewozić do specjalnych punktów zbiorczych w Berlinie, Saksonii i Bawarii. Od tej chwili wielki dorobek kulturalny całej Europy zdany został na łaskę i niełaskę hitlerowskich żołdaków.

Druga kompania „specjalnego” batalionu otrzymała zadanie oczyszczenia rejonu w okolicach Leningradu. Było lato 1942 r. gdy wojska niemieckie oblegały miasto, kompania specjalna przybyła do Puszkina (dawniej Carskie Sioło) 21 km od Leningradu — i wywoziła znajdującą się tam od wieków sławną na cały świat bursztynową komnatę.

Na specjalne polecenie Ericha Kocha rozmontowaną komnatę spakowano do skrzyń i przetransportowano do muzeum w Królewcu pod opieką dr Rhode.

12 stycznia 1945 r. bezpośredni zwierzchnik dr Rhode, dr Friese kaskownie z bursztynową komnatą przygotować do dalekiej podróży.

6 kwietnia 1945 r. nad ranem następuje szturm wojsk radzieckich na miasto.

8 kwietnia 1945 r. wojska radzieckie forsują Pregolę i podchodzą do zamku. Garnizon niemiecki kapituluje.

W dwa dni po podpisaniu kapitulacji pojawia się znów w Królewcu dr Rhode. Dlaczego dr Rhode nie uciekł z Niemcami? Otóż ten oschły naukowiec miał jedną wielką miłość — bursztyn. Do ostatniej chwili pilnował bursztynowej komnaty. Nikt nie interesował się wiedzą ani skarbem ani jego opiekunem. W momencie, kiedy wojska radzieckie przystąpiły do decydującego ataku, skrzynie zniknęły.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu Królewca za zezwoleniem radzieckich władz, niemiecki naukowiec nadal pracuje w muzeum. Jak podaje Dimitrjew — autor radzieckiej rozprawy na temat bursztynowej komnaty — Rhode jest wówczas pracownikiem zdyscyplinowanym i obowiązkowo spełnia dokładnie i sumiennie. Jakżeż później prof. Barsow, pełnomocnik radziecki, który przejął opiekę nad zamkiem, Rhode robił wrażenie jakby się chciał z czegoś zwierzyć. Szczególnie dziwne było jego zachowanie wieczorem 14 grudnia 1945 r. Odwiedził wtedy wraz z żoną prof. Barsowa w domu i już miał zacząć rozmowę... gdy nagle ktoś im przerwał. 15 grudnia Rhode nie przyszedł już do pracy. Z polecenia Barsowa pracownicy zamku udają się do jego mieszkania. Sąsiedzi informują ich, że państwo Rhode przed dwoma dniami zmarli. Tego samego dnia rozpoczyna się energiczne śledztwo. Udaje się odnaleźć świadectwo zgonu obu małżonków, które wystawił dr med. Paul Erdman. Lekarz następnego dnia znika jednak w tajemniczy sposób. Zwłok małżonków nie odnaleziono do dnia dzisiejszego.

A zatem komu zależało na śmierci dr Rhode? Zapewne tym, którzy dali mu rozkaz ukrycia bursztynowego skarbu i zatajenia przed władzami radzieckimi miejsca jego ukrycia.

Wolfgang Rhode, syn doktora mieszkający obecnie w Kolonii tak pisze w swym liście do władz radzieckich: „...podczas ostatniego mojego pobytu w Królewcu ojciec mój wspominał o bursztynowej sali... Przypuszczam, że sala ta znajduje się w tajnych podziemiach zamku królewskiego”.

Dr Rhode był zapewne uczciwym człowiekiem i naukowcem. Uczciwy człowiek zginął. Ale żyje jeszcze Erich Koch (skazany wyrokiem Sądu Najwyższego PRL za zbrodnie przeciwko ludzkości), który także wie gdzie powinna znajdować się drogiego „Bernsteinzimmer”. Ale ten „wielbiiciel” sztuki uparcie dotąd milczał..

Opr. K. B.

Dyplomatyczny

(Dalszy ciąg ze str. 3)

W wielu państwach, po udającym się na audiencję do głowy państwa, ambasadora (niekiedy i posła) wysyła się ekipa dworska Natomiast wprowadzenia przedstawiciela dyplomatycznego do sali, gdzie ma się odbyć audiencja dokonuje dyrektor protokołu.

Następnie ambasador wygłasza przemówienie skierowane do głowy państwa, której zwykle towarzyszy minister spraw zagranicznych. Po wysłuchaniu odpowiedzi wręcza on list uwierzytelniający i przedstawia — jeśli mu towarzyszą — swoich współpracowników. Potem następuje trwająca co najwyżej kilkadziesiąt minut rozmowa.

Odtąd może on już występować urzędowo na zewnątrz. Bywa więc on i

NA PRZYJĘCIACH OFICJALNYCH

Są to — trzeba od razu nadmienić — przyjęcia bez udziału kobiet, mogą one być na nich obecne tylko jeśdnie wtedy jeżeli same pełnią funkcję dyplomatyczne.

Zaproszenie na takie przyjęcie — jak podaje J. Winiecki w swej publikacji „CD wszechobecny protokół” — wysłane musi być na tydzień wcześniej. Natomiast odpowiedź od zaproszonych osób winna nadejść natychmiast, gdyż urządzający przyjęcie (gospodarz) musi mieć czas na ustalenie kolejności miejsc przy stole.

Najbardziej honorowe miejsce przy stole znajduje się po prawej ręce gospodarza, następnie po lewej, a dalej na przemian: raz po prawej, raz po lewej ręce.

Jeżeli jednak przyjęcie zaszczyliła swoją obecnością osoba, której należą się wyjątkowe względy (np. premier), wówczas sadza się ją naprzeciw wyjątkowego przyjęcia, a najbardziej honorowe miejsce dla dyplomata znajduje się nadal po prawicy gospodarza. Drugie jednak pod względem kolejności zostaje przeniesione po prawej ręce osoby szczególnie uhonorowanej. Zmianie ulega także kolejność pozostałych miejsc.

Warto tu jeszcze nadmienić, że jeżeli na przyjęciu mają być wzniesione toasty, to wznoszący toast winien wcześniej zapoznać z jego treścią osobę, na której cześć ma on być wznoszony, aby ta mogła przygotować — odpowiedź.

Gdy na przyjęcie zostają zaproszone również kobiety — jak już wspomniałem — traci ono charakter oficjalny, a wybór miejsc jest jeszcze trudniejszy. Sprawę tę zwykle rozwiązuje się w ten sposób, że przybywającym dyplomatom służba wręcza wydrukowane ozdobnym piśmem karteczki z nazwiskami ich i ich dam. Zadaniem gospodarza — w tym wypadku — jest dopilnowanie, aby każdy dyplomata był przedstawiony swej damie i poprowadził ją do stołu.

STROJ

W każdym państwie istnieją szczegółowe i surowe przepisy dotyczące ubiorów dyptomatów w zależności od charakteru uroczystości. Nieprzestrzeganie ich może być poczytane za obrażenie danego państwa lub ciała dyplomatycznego. Może też — wyjątkowo — być powodem nie wpuszczenia dyplomaty na uroczystość.

Zwykle rodzaj stroju, jaki należy włożyć określa się na zaproszeniu. Poza tym informacji na ten temat obowiązuje jest dostarczyć dyplomatom dyrektor protokołu.

Najczęściej używanymi przez dyptomatów na oficjalnych uroczystościach ubiorami są: fraki ze sztywnymi spodniami, a na głowę — niekiedy — wkłada się cylinder oraz tzw. mundury dyplomatyczne (używają ich szczególnie dyplomaci państw, w których zachowały się rządy monarchistyczne). Charakteryzują się one przede wszystkim wielką ilością złotych i srebrnych naszyć i stojącymi prosto kołnierkami. Jako nakrycie na głowę do takiego munduru służy „napoleonka”.

(Dalszy ciąg na str. 5)



Wszystko... pływa

(Dokończenie ze str. 3)

dane uzyskiwane z zagranicy dotyczą wyłącznie komórek pracujących w odcieraniu od przemysłu. Wyłączone są z tego wszelkie placówki pracujące nad rozwojem urządzeń i mechanizmów, bo za ich jakość i nowoczesność odpowiada producent i on prowadzi wszelkie badania i dba by mechanizm był najlepszy i najnowocześniejszy. U nas natomiast centralne ośrodki muszą i w tym zakresie zastępować producentów, robić badania i próby, a nierazko i konstrukcje.

I teraz dochodzimy do zagadnienia zaplecza naukowo — badawczego. Problem ten znajduje się w centrum uwagi różnych czynników już od kilku lat i jest dyskusyjny na różnych szczeblach. Ot, choćby sprawa tzw. hydromechaniki okrętowej, czyli badań modełowych, którym musi być podany każdy kadłub statku przed rozpoczęciem produkcji. Jest to konieczne dla określenia parametrów napędowych statku, mocy maszyn, szybkości, zwrotności, właściwości manewrowych, zachowania się na fali itp.... Na drodze czysto teoretycznej nie da się tego wyliczyć. Do tego celu służą ośrodki badań modelowych wyposażone w baseny. Ośrodki takie są kosztowne. W naszych warunkach ośrodek za prawdziwego zdarzenia będzie kosztował ok. 120 mln. zł. Powinien on obejmować basen o długości ok. 250 m i cały szereg innych pomocniczych basenów. Sprawa budowy ośrodka w Polsce ciągnie się od szeregu lat...

— Czy chodziło tylko o te 120 mln zł?

— To się rozbijało o brak decyzji. W skali wydatków, jakie pochłonięta rozbudowa przemysłu stoczniowego (sam dok w Gdyni kosztował ok. 2 mld zł) 120 mln zł to niemożliwość. Wszystkie kraje budujące statki (nawet nie te z pierwszej dziesiątki, bo one mają ich po kilka, a taka Anglia — kilkanaście), mają takie baseny. W Polsce do tej pory zlecano badania do ośrodków zagranicznych — oczywiście płacono w dewizach. Ale w tych warunkach doskonalenie kształtów kadłubów jest właściwie niemożliwe, bo nad tym trzeba systematycznie pracować. Na pocieszenie trzeba powiedzieć, że w Gdańsku zaczyna się już budować Zakład Badań Modelowych, ale potrwa jeszcze z 5 lat, zanim będzie uruchomiony. Powstają także ośrodki badań w zakładach kooperujących z przemysłem okrętowym.

— A jak przedstawia się poziom kadr naukowych?

— Poziom wyszkolenia inżynierów jest wysoki i odpowiada poziomowi światowemu, lub nawet w niektórych dziedzinach go przewyższa.

— Czy były jakieś okazje do skonfrontowania poziomu kształcenia naszych kadr z innymi krajami?

— Ze Związkiem Radzieckim

nasze WYWIADY

kim mamy stałą wymianę. Każdego roku grupa naszych studentów 4 roku robi dyplomy w Leningradzkim Instytucie Budowy Okrętów i na odwrót.

— A czy są jakieś tego rodzaju kontakty z Zachodem?

— Tego typu porozumień nie mamy. Ale nasi pracownicy naukowcy bywają w różnych uczelniach angielskich lub duńskich i stwierdzają, że nasi studenci otrzymują nawet większy ładunek wiedzy teoretycznej niż studenci na Zachodzie. Jednak głównie z powodu braku zaplecza, to cośmy do tej pory robili, to są przede wszystkim w jakimś sensie prace odtwórcze. Np. wiadomo, że wodoloty pływają już na świecie, ale nie są publikowane dane dotyczące ich rozwiązań. Musieliśmy więc dochodzić do nich sami. Zresztą wprowadzenie czegoś zupełnie nowego w dziedzinie budowy statków zdarza się rzadko. Konkurencja jest w świecie bardzo duża. Zajmujemy się więc przede wszystkim zagadnieniami hydromechaniki. Tu osiągnięcia nie są blache. Np. zajmujemy się zagadnieniami stateczności, we współpracy z międzynarodową morską organizacją doradczą, układającą przepisy i konwencje międzynarodowe. Mamy osiągnięcia w dziedzinie prac teoretycznych nad wytrzymałością kadłubów. Przykłady można by mnożyć. Nie odpowiadają one może pozycji Polski w budowie statków, ale są osiągnięciem w stosunku do skromnego zaplecza naukowo — badawczego, jakim dysponujemy.

Rozmawiał i fotografował: JÓZEF POTĘGA

Wiosna - Jak kupować używany samochód

to okres wzmożonego działania czarunku kółek. W związku z tym kilka praktycznych rad pod hasłem „nie dajcie się nabrać”

Używane samochody nabywają kosztowno wielu wyrzeczeń nie najlepszej sytuacji entuzjastów motoryzacji. Im więc przede wszystkim dedykujemy kilka sposobów analizy wartości pojazdów:

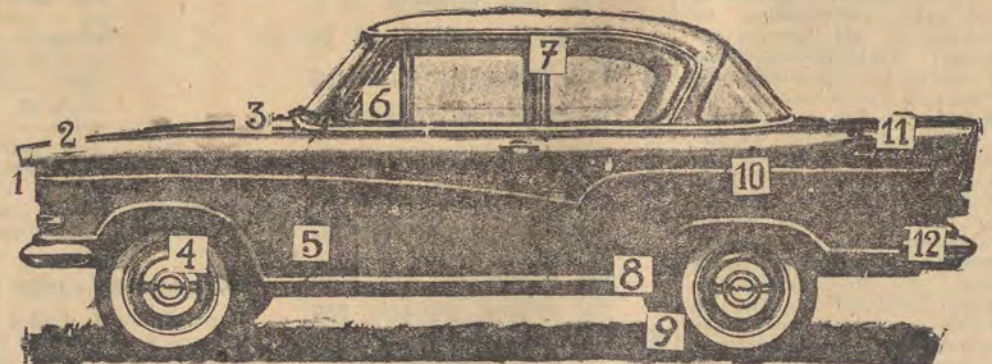
1. Nie ufajcie licznikom kilometrów. Ich wskazania bardzo rzadko odpowiadają prawdziwemu przebiegowi. Przeciwnie, tachometry sprzedawanych są samochodów wskazują 50 proc. rzeczywistego kilometrażu.
2. Obejrzyjcie dokładnie nakładki gumowe — „ryflowanie” pedałów oraz luzy ich zawieszania. Jeśli nawet samochód wygląda jak nowy — spojrzyjcie na ich stan można wywnioskować.
3. Naciśnijcie kilkakrotnie, mocno rozbijając przód a potem tył samochodu. Jeśli samochód płynnie wraca do pierwotnej pozycji, amortyzatory są w porządku. Jeśli nie — amortyzatory nie działają.
4. Wszystkie pięć opon (włącznie z rezerwową) należy dokładnie obejrzeć. Zużycie bieżnika winno być równomierne na całej szerokości opony. Jeśli na przednich kołach od wewnętrznej strony protektor jest bardziej zużyty niż od zewnątrz — trzeba liczyć się z remontem sworzni zwrotnic, bądź układu kierowniczego.
5. Lakier samochodu, drzwi, maskę silnika, kłapę bagażnika, dokładnie skontrolować. Poprawki lakiernicze, o ile samochód jest świeżo wypolerowany, dają się łatwo zdemaskować. Podnosząc od dołu otwarte drzwi wyczuwa się luzy zawiasów. Linia krawędzi drzwi i kłap w starych wozach jest nierówna.
6. Wszystkie stare karoserie są mniej lub więcej skorodowane, dlatego sprawdzamy dokładnie progi, słupki drzwi i wachlarze, bo

tam rdza niszczy blachę najszybciej.

7. Luz kierownicy może mieć najwyżej szerokość dłoni.
8. Czy silnik wymaga remontu sprawdzić można następująco: wpiern należy go zagrzzać. Kiedy jest ciepły, na chwilę „dajemy gazu”. Jeśli z rury wydechowej wydobędzie się niebieska chmurka, silnik wymaga naprawy. (Biały lub czarny dymek nie ma znaczenia).
9. Jakość akumulatora rozpoznajemy włączając reflektory i zapalając silnik. Natychmiast

po zapaleniu silnika włączamy kluczyk. Jeśli siła światła reflektorów wyraźnie osłabnie, akumulator jest niewiele wart.

10. Ostatnia, lecz bardzo ważna zasada oceny używanego samochodu jest próba jazdy. Próba jazdy, chociaż cieżciwo, winna przebiegać zła droga. Najlepiej „kocimi łobkam” lub na nierównej kostce. Na takiej nawierzchni luzu w zawieszaniach, wybite drzwi i inne nieprawidłowości samochodu natychmiast się dekonspirują.



Newralgiczne miejsca samochodu, no których poznaje się jego przeszłość: 1. luz reflektora, 2. zamek maski, 3. akumulator, 4. hamulce, 5. pedały, 6. luz kierownicy, 7. szczelność nadwozia, 8. resorowanie, 9. profil bieżnika, 10. lakier, 11. kanty kłap i drzwi, 12. części chromowane

savoir vivre

(Dokończenie ze str. 4)

Istnieją również przepisy dotyczące zawieszania odznaczeń. Najpierw więc zawieszają odznaczenia krajowe, a pod nimi odznaczenia zagraniczne (w zależności od pierwszeństwa ich otrzymania). Jeżeli jednak dyplomata posiada odznaczenia państwa, w którym jest akredytowany, to zawieszają je obok najważniejszego odznaczenia kraju rodzimego.

KORESPONDENCA DYPLOMATY I WIZYTÓWKI

Duże znaczenie w korespondencji dyplomaty odgrywa format papieru, na którym pisuje on listy. List do ministra spraw zagranicznych musi być zawsze napisany na papierze o prostokątnym kształcie, do innych zaś dygnitarzy państwowych — na papierach kwadratowych.

Stosuje on również w swojej korespondencji — w zależności do kogo pisze — różne formy nagłówek i stopniowanie przymiotników. I tak na przykład ambasador piszący do ambasadora innego państwa zakończy zawsze swój list (cytuje za J. Winięckim): „Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku”. Natomiast jeżeli będzie pisał on do posła, to zakończenie brzmieć będzie nieco inaczej: „Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku”, a w liście do charges d'affaires: „Proszę przyjąć wyrazy szacunku”.

Jeżeli natomiast chodzi o wizytówki, to każdy ambasador lub poseł posiada ich pięć rodzajów: 1) Wizytówki, na których podane jest tylko nazwisko, ranga dyplomatyczna i miejsce zamieszkania; 2) Jest podobna do pierwszej, brak jest na niej jedynie miejsca zamieszkania; 3) Tzw. prywatna, zawierająca imię i nazwisko; 4) Wizytówka zawierająca imię żony; 5) Wizytówka zaczynająca się od słów „Pan i Pani...”.

W zależności od państwa istnieją różne formy wymiany wizytówek. Np. we Francji nowo przybyły ambasador pierwszy wysłał wizytówki i pierwszy też składa wizyty. Natomiast w Wielkiej Brytanii sytuacja wygląda odwrotnie. Są jednak i reguły powszechnie obowiązujące. A więc wysłanie karty wizytowej jest jednoznaczne ze złożeniem wizyty.

Kiedy wizytówkę natomiast zostawia się u dyplomaty lub innych osobistości musi mieć ona zawsze zaagięty lewy, górny róg, z wizytówkami przesłanymi w drodze rewanżu nie czyni się tego.

ZAWIERANIE UMÓW

Również przy zawieraniu umów międzynarodowych dyplomatacy savoir vivre odgrywa dużą rolę. Otóż, gdy dwa państwa zawierają umowę dwustronną, sporządza się ją w dwóch egzemplarzach. Mają one jednakową moc i są jednobrzmiące. Każda z umawiających się stron otrzymuje po jednym egzemplarzu. W egzemplarzu dla państwa „X” wszystkie informacje i wzmiarki o nim podaje się na pierwszym miejscu, natomiast w egzemplarzu dla drugiej strony porządek jest odwrotny.

Jeżeli teksty umowy składają się z kilku arkuszy papieru, to wówczas zostają one przesnuwane wstążeczkami i opieczekowane pieczęcią Ministerstwa Spraw Zagranicznych lub misji dyplomatycznej (umowę przeznaczoną dla państwa „X” sznurowuje się wstążeczką o barwach narodowych drugiej strony, i odwrotnie — tekst umowy dla drugiej strony, państwa „Y”, jest przesnuwany wstążką o barwach „X”).

Podobnie sytuacja wygląda z podpisami. Przedstawiciel państwa „X”, dokument przeznaczony dla jego kraju podpisuje pierwszy, z lewej strony. Tak samo czyni przedstawiciel państwa „Y” na dokumencie, przeznaczonym dla „Y”.

A jak sytuacja wygląda, gdy traktat jest sporządzany w językach obu stron?

Wówczas tekst w języku „X” na egzemplarzu przeznaczonym dla „X” jest umieszczony po lewej stronie, a w języku „Y” po prawej stronie. Na egzemplarzu dla „Y” następuje przedstawienie obu tekstów.

Opr.: MAREK REGEL



Panorama nowego Bejrutu.

CAF

„PRZYKAZ SWYM SŁUGOM, BY NAWYCINALI MI CEDRU Z LIBANU, A ZAPŁACĘ CI, ILE TYLKO ZAPŁACASZ, BO NIE MASZ MIĘDZY LUDEM MOIM MĘŻCZYZN, KTÓRZY TAK UMIELIBY DRZEWO WYRĘBOWAĆ, JAKO SYDOŃCZYCY” — BRZMIAŁO ZAMÓWIENIE SKIEROWANE DO KRÓLA TYRU — HIRAMA PRZEZ PRZYSTĘPUJĄCEGO DO BUDOWY SWEGO PAŁACU I ŚWIĄTYNI JEROZOLIMSKIEJ SALOMONA.

PANSTWO Z CEDREM W HERBIE

Morzu Śródziemnym, docierały do Wysp Brytyjskich, opływały wybrzeża Afryki.

Zielone, rozłożyste drzewo cedru figuruje w herbie dzisiejszej Republiki Libanu. Jednakże od tysięcy lat trwa jąca eksploatacja spowodowała, że cedry należą już obecnie do rzadkości i znajdują się pod ochroną. W rezerwach na zboczach góry Makmal, na wysokości paru tysięcy metrów n.p.m. można jeszcze podziwiać kilkadziesiąt cedrów; niektóre z nich liczą sobie już po 1500 lat.

Liban, kraj o piewczehni naszego mniejszego wojewódzwa,

liczący około 1.800.000 mieszkańców, leży na małoazjatyckim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Od północy i wschodu graniczy z Syrią, od południa z Izraelem.

Arabska nazwa „Dżebel Liban” oznacza „Białą Górę”. Istotnie zewsząd widzi się osniezone szczyty gór Libanu, najwyższe z których sięgają 3.000 m. Góry są tak blisko wybrzeża, że w przeciągu godzin można kąpiel w ciepłych falach Morza Śródziemnego zamienić na jazdę na nartach w górach.

Wzdłuż libańskiego wybrzeża, wśród niekończących się gajów pomarańczy, cytryn, mandarynek — leżą miasta: Tyros, Byblos, Ibań, Bejrut, Saída, Sour. Archeolodzy znajdują tu ślady dawnych miast: Tripolis, Byblos, Berytus, Sydon i Tyr. Położone o 38 km na północ od Bejrutu — Byblos było w swoim czasie handlowym i religijnym centrum starożytnych Fenicjan; tu powstał pierwszy uproszczony system pisania, zastępujący dawne pisma hieroglificzne i klinowe i dający początek nowoczesnemu alfabetowi; miasto dało swe imię „biblii”. Dzisiejsze Byblos, to niewielkie miasteczko (najstarszy, od 6000 lat nieprzerwanie zamieszkały port morski na świecie, w którym można oglądać zabytki pamiętające czasy Amorejczyków, Hyksosów, Egipcjan, Fenicjan, Greków, Rzymian).

45 km na południe od Bejrutu leży Sydon. Fenicjanie nazywali miasto „Siduna”. Nazwa pochodzi od starożytnego słowa „said” oznaczającego „półw” lub „łowisko”. Istotnie morze w okolicach Sydonu i dziś jeszcze obfituje w ryby. Miasto ma za sobą bogatą przeszłość. W czasach Dariusza było stolicą jednej z pięciu satrapii perskich. W 666 r. zostało zajęte przez Arabów, w roku 1110 zdobył je Krzy-

żacy. Interesujące są ruiny zamku zbudowanego w 1223 roku przez Krzyżowców na daleko wysuniętym w morze cyplu skalnym. Zamek ten bronił dostępu do portu. W „Starym Mieście” znajduje się zamek św. Ludwika, w którym rezydował król francuski Ludwik IX w czasie swego panowania nad królestwem jerozolimskim.

Ale od historii wróćmy do współczesności. Stolica Libanu — Bejrut daje możliwość w jednej i w drugiej dziedzinie. Historia — to szereg zabytkowych budowli, muzeów, meczetów. Współczesność — to duży, ruchliwy port, nowoczesny, międzynarodowy port lotniczy, 3 uniwersytety, olbrzymi ruch samochodowy. Stolica Libanu, w której zamieszkuje blisko 1/3 ludności całego kraju proponuje swoim, a w jeszcze większym stopniu przyjeźdźcom 300 restauracji, 150 klubów nocnych i lokali rozrywkowych, szereg wspaniałych hoteli. Kąsno gry w Maameltein należy do największych i najnowocześniejszych na świecie. W starej dzielnicy miejskiej mieszczą się malowniczo „Suk”. Wprawdzie właściwy bazar, jeden z najstarszych bazarów wschodnich, został rozebrany przed blisko 40 laty, lecz tradycje handlowe są kontynuowane przez setki znajdujących się tu sklepów, sklepików i handlarzy ulicznych. Co kilkadziesiąt metrów — uliczne kantory wymiany — przypiętane lub poprzyklepane do lady banknoty najróżniejszych krajów świata zdają się świadczyć o tym, że handlowe tradycje fenicjanie nie zaginęły.

Ruch w dzielnicach handlowych trwa pełne 24 godziny. Nierzadki jest widok kupca drzemającego w otwartym na oścież sklepie, gotowego natychmiast przerwać swą drzemkę, jeśli tylko pojawi się potencjalny klient, nawet o godzinie 1 czy 2 w nocy. W restauracjach można otrzymać różne orientalne potrawy, jak „faruż misziwi” — kurczęta pieczone nad żarzącymi się węglami drzewnymi i podawane w pikantnym sosie czosnkowym, „szawarma” — plasty pieczonej na różnie baraniny, które je się z drobnym, rozartym na pastę groszkiem „tureckim” z przyprawą czosnku i oleju sezamowego. Tu Wschód daje o sobie znać od wschodu do zachodu słońca.

E. NAUMOWICZ

Drzewo cedrowe cenili sobie równie już w czasach faraonów egipskich, każąc budować z cedru swoje sarkofagi i „łodzie słońca”. Z cedru starożytni Fenicjanie, przodkowie obecnych Libańczyków, konstruowali swe statki, na których żeglowali po całym



Stado owiec w drodze z gór Libanu do punktu szczepień.

CAF

Witaj Andaluzyjo!

Drwie drogi prowadzą z portowego Kadyksu do królewskiej Sewilli.

Pierwszą z nich jest stary szlak wodny, z którego korzystał Grecy, Fenicjanie, Kartagińczycy i Rzymianie. Prowadzi on wzdłuż andaluzyjskich wybrzeży, w pobliżu wielkiej bazy wojennej Rota i dalej, w głąb lądu pod bystry prąd Gwadalkiwiru. Ażkolwiek odległość nadmorskiego Kadyksu od śródlądowej Sewilli wynosi ponad dwieście kilometrów — zawiązać do niej mogą nawet potężne transatlantyki. Gwadalkiwir jest wystarczająco szeroki, głęboki i dostosowany do pasażerskiej żeglugi.

Druga droga prowadzi lądem. Z lotu ptaka wygląda ona jak szara nitka asfaltu w morzu czerwonej andaluzyjskiej ziemi i oliwkowej zieleni. Wiedzie przez słynne miasto Jerez de la Frontera. Być może tym szlakiem maszerowali niegdyś z północy na południe Celtowie, a z południa na północ Iberowie. Na pewno zaś — Maurowie przeciw Hiszpanom i Hiszpanie przeciw Maurom. Ostatni wojenny pochód miał tu miejsce w pierwszych dniach faszystowskiego zamachu na republikę. Kanaryjskie i marokańskie pułki generała Franco tędy wiasnę parły ku Sewilli, pierwszemu miastu, które w obronie republiki stawiało opór faszystom.

Tym właśnie lądowym szlakiem wybrałem się do andaluzyjskiej stolicy. Czy wybór był trafny?

Kilka godzin w autokarze wydawało mi się barwnym snem z kolorowego filmu. Nie tylko dlatego, że był to mój pierwszy dzień w Hiszpanii, ale i dlatego, że właśnie Andaluzyja należy do jej najbardziej malowniczych regionów. Tuż za Kadyksem, w oślepiającym blasku słońca mienią się srebrem kwadratowe sadzawki do odparowywania wody

morskiej, celem otrzymania soli. Na dzielących je groblach widać było piramidy przygotowywanego do wywiezienia surowca. Ponieważ była niedziela — zamiast robotników kręcili się tu i tam tylko hiszpańscy myśliwi, a z zaciętością strzelający do ptaszyn tak małych, że z szosy wprost niewidocznych.

Potem gwałtnym pełnym gazem przez nadrzeczną równinę. Mimo niedzieli, na wielu polach, pod dozorem karbowych pracowali robotnicy rolni z folwarków. Obok pasty się ich konie, woły, muły i osiołki.

Architektura mijanych wsi była wprost zaskakująca, przede wszystkim niesłychana białością kamiennych, ceglanych i glinianych murów. W Hiszpanii, co trzeba podkreślić, w zasadzie nie ma osad podobnych do naszych wsi. Ich „ejudad” — to nasze miasto, a ich „pueblo” to takie mniejsze miasto, tyle, że zaludnione przez „campesinos” czyli rolników. Spotyka się też luźno stojące zagrody, z reguły wcale nie ogrodzone, ale z okazałymi bramami wjazdowymi. Najwspanialszą budowlą w każdej z mijanych osad był kościół, z zasady wznoszący się przy ulicy „recoquisty” czyli powrotu Andaluzyj do królestwa Hiszpanii po wiekach panowania Maurów. Natomiast domy mieszkalne bardziej przypominają Afrykę niż Europę. Wysokie białe mury, wąskie i zasłonięte okna, kraty, płaskie dachy, na których można spać w upalne letnie noce.

Ludzie wnosili najczęściej barwnego elementu do mijanych okolic. Ubrani byli bardzo skromnie, ale ze swoistą elegancją i często w efektowne stroje ludowe. Na wieść, że witają Polaków, wszyscy przystawali na chodnikach i bili brawa. Raz po raz słychać było okrzyki powitania i widać było uniesione w przyjacielskich pozdrowieniach dłonie. Małcy czepliwi się samochodów, a kobiety machały wachlarzami. Uśmiechali się na-

wet księcia, z wrodzoną Andaluzyjską elegancją, przepasani wielkimi czerwonymi szalami w pasie.

Nieruchomo trwali na swych posterunkach tylko guardias civiles — frankistowskie nadpolicjanci, obowiązani m. in. do dozoruwaną cudzoziemców z politycznego i „moralnego” punktu widzenia.

Po kilku godzinach jazdy przez krainę oliwek zajęliśmy do Sewilli. Było właśnie południe i całe miasto na to konto pograżyło się w głębokim śnie. Taki już tu zwyczaj, że upalne godziny, nawet w lutym, spędza się w chłodzie zaciemnionego domu. Przewodnicy hiszpańscy nie wydawali się być tym strapieni i zaraz zaproponowali: — Obejrzyjmy sobie Alcazar...

Każde słowo na „al” w języku hiszpańskim pochodzi z arabskiego. Nazwa zabytku pozwalałaby więc domyślić się, że chodzi o zamek, zbudowany w okresie panowania tu Maurów.

Gdy budowano Alcazar — Maurów nie było już w Sewilli. Kastyljscy zdobywcy Andaluzyj tak jednak rozkochołali się w mauretańskiej architekturze i obyczajowości, że zapragnęli wnieść sobie rezydencję na wzór sudańskiej. Dlatego też budowę oparli o arabskie plany i otoczyli pałac cudownymi ogrodami, fontannami, dziedzińcami i małymi patio, ozdobionymi mozaikami i roślinnością. W rozpedzie zbudowali też harem, a gdy był gotów — wypadło zapłacić go królewskimi pensjonariuszkami. Także pod tym względem Kastyljszczycy wzorowali się na Maurach.

A co tu pozostało z epoki Maurów? Okazuje się, że naprawdę niezbyt wiele. Zdobywcy zniszczyli bowiem wiele budowli. Ocalała słynna Giralda, wynio-

śla wieża, pełniąca dziś rolę dzwonnicy katedralnej. Niegdyś była minaretem przy meczecie i jako taka — skazana została na zagładę. Okazało się jednak, że fundamenty wieży są tak głębokie i rozległe, że należałoby burzyć pół miasta, by ją gruntownie rozwalili. Hiszpanie zrezygnowali więc z pierwotnego pomysłu i przebudowali minaret na dzwonnice. Ostała się ona nawet trzęsieniu ziemi, które w roku 1568 strąciło jedynie cztery złote kule z jej szczytu.

Ale oto mijają już skwarne południowe godziny i ulice miasta zaczynają się zaludniać. Rozbrzmiewa gwar i śmiech, ludzie stają się weseli i ożywieni.

— Teraz dopiero — powiada nasz przewodnik — zobaczycie, jak wesołym narodem są Andaluzyjczycy.

WIESŁAW DANIELAK





Humor



- Tę biorę...



- Dość tej głupiej zabawy!...



- Popatrz, jaki ładny chłopak. Miejmy nadzieję, że spadochron się nie otworzy...



Z
A
U
R
E
O
L
A

Dziewczeta

na 1/50 sek.



Foto. Wiesław Stachlewski

HORACY SAFRIN

Z DZIEJÓW KOKIETERII

Pramatka Ewa, z raju wygnana, przechodząc obok anielskiej straży spytała grzecznie: „Przepraszam pana! Czy mi z figowym listkiem do twarzy?”

WYNALAZEK NOEGO

Noe wynalazł wino, żywota osłodę. Nie dziw się! W dniach potopu znenawidził wodę.

CNOTLIWA ZUZANNA

Szybko swe wdzięki zanurzyła w fał. (Boć ją jedynie starcy podglądali...)

FRANKI

JAN SZTAUDYNGER

NITKA I LABIRYNTY

Rwie się wata nitka cnoty, W labiryntach ochoty.

LUdzie O DUSZACH MUZYCZNYCH

Tych ludzi kochać muszę, Co mają „muzyczne dusze”. Nikt tak nie umie całować, Nikt tak nie umie basować, Nikt tak nie daje sił inbić, Znajdować i znowu gubić.

DOBRE I LEPSZE

Dobre babki pieczone, Lepsze babki piesszone...

BARIERA

Uszy zatkałem watą, Co ty, sumienie, na to?!

Nowa recepta użycia

„HUGH HEFFNER: Cesarz imperium seksu, absolutny władca siedmiuset sztuk „dziewcząt-króliczków”, założyciel i wydawca PLAYBOYA (40 milionów dolarów doходу w roku 1966); biuści, tyłki, tak jak je Bozia stworzyła, z bliska, z daleka, białe, żłalone, wielkie, malutkie, w otoczeniu wyrafinowanych komiksów, wysmienitych artykułów, w geizerach skrzęcego się humoru, ze szczyptą kultury i w końcu — filozofii. Syntezę filozofii playboizmu można by ująć w zdaniach: „Nie bójmy się i nie wstydzmy seksu, nie ograniczajmy go do małżeństwa; seks jest potrzebny dla zdrowia psychicznego, jak po więtrze dla życia. Dość dżiewictwa, hipokryzji, ograniczeń! Przekładajmy przyjemność nad smutek!”

MÓWI HUGH HEFFNER: - Stworzyłem PLAYBOYA przed trzynastoma laty. Zjawiał się we właściwym czasie, kiedy przez Amerykę przechodziła fala rewolucji obyczajowej. Moje nagłe dziewczęta stały się symbolem przekory, nieposłuszeń-

stwa, triumfu seksu nad purytanizmem. Pierwszy numer PLAYBOYA z Marilyn Monroe ukazał się w roku 1953, kiedy Ameryka zaczęła odkrywać hipokryzję otaczającą te sprawy. Hipokryzję obyczajową i prawną. Reklama w Stanach oparta jest całkowicie na seksie, lecz mimo to na każde ogłoszenie z dziewczyną w bikini przypada stu młodych ludzi, którzy żenią się w stanie dżiewictwa. W Europie kult dżiewictwa zawsze dotyczył wyłącznie kobiet. W Ameryce — zarówno kobiet jak mężczyzn. Purytanizm jest tu znacznie bardziej gwałtowny niż katolicyzm kiedykolwiek w Europie. Zapuścił tu korzenie znacznie głębiej niż ongiś w Anglii, która jest obecnie o jakieś pięćdziesiąt lat przed nami pod względem obyczajowym. W Ameryce seks zawsze usprawiedliwiał i uświęcało małżeństwo i tylko małżeństwo. Oto przyczyna gwałtownych napaści ciemny, zabobny antyerotyzm. W tym kraju dwoje dorosłych ludzi przyłapanych na stosunku miłosnym — któ-

ry odbywa się za ich obojętną całkowitą zgodą — jeśli nie są prawnym małżeństwem, może pójść do więzienia. Żyjemy zatem w terrorze i strachu przed szantażem. Żyjemy w intelektualnym brudzie. Jeszcze niedawno, przed kilkoma laty, film, który pokazywał meza i żonę w łóżku, została zabroniony. Publikowanie PLAYBOYA było więc potrasaniem sztaudarem wolności, było wołaniem „Rebelia!” w warunkach dyktatury. — Moralność nie ma nic wspólnego z nagością. Głorzyfikowanie seksu nie oznacza amoralności. Te mile dżiewczeta są bardzo szczęśliwe, że mogą pozować bez sukienek i ich rodzice też są szczęśliwi. Bo rewolucja przeciw purytanizmowi zmienia również i starsze pokolenie. I proszę nie zapominać, że fotografia dżiewczyny na naszych lamach, to zwykły paszport do filmu i telewizji! A poza wszystkim, płacimy im dobrze. Dwa i pół tysiąca dolarów za pozowanie oraz dwa i pół tysiąca dolarów za opublikowane zdjęcia. Jesteśmy zasypywa-

ni ofertami dżiewcząt. I wiele z nich musi czekać latami na nadejście Wielkiego Dnia. Młode pokolenie nie jest antyseksualne. Pięćdziesiąt procent młodzieży studenckiej czyta PLAYBOYA, a wiele naszych modelek to studentki. — CZY POZWOLIŁBYM SWOJEJ CÓRCIE POZOWAĆ DO PLAYBOYA. GDYBY CHCIAŁA ZOSTAĆ MODELKĄ? — Hm, zastanówmy się... Myślę, że obojętnie by mi to pocholebiało. Uważałbym to za komplement w stosunku do siebie i swojej pracy. Lecz nie chciałbym dla swojej córki życia przypadkowego. Nie chciałbym, żeby była niemoralna. OK! Spójrzmy więc sobie w oczy i wyznamy prawdę: teoretycznie, mogę mieć takie poglądy, a praktycznie — inne. Jestem synem pobożnych metodystów, jestem dzieckiem purytanizmu i mój umysł usiłuje zwalczyć emocjonalne przesady, co nie znaczy jednak, że tę walkę wygrywam. (Skrót publikacji „FORUM“)

KĄCIK JĘZYKOWY

„Stalą czytelniczkę” spotkała niedawno duża przykrość: „...kiedy powiedziałam, że zaproszeni na konferencję spażniają się, wybuchł ogromny śmiech”, „...czy to na prawdę jest niepoliście i czy nie należy tego używać... czy należy tylko i wyłącznie pisać i mówić spażniać się?” — pyta korespondentka. Językoznawcy uznają „spażniać się” za formę wielokrotną, częstotliwą, poprawnie urobioną od formy jednokrotnej „spóźnić się”. Prof. W. Doroszewski pisze na ten temat w książce „Człowiek i język”. „Forma ostatnia („spażniać się”) — przyp. mój) raz i w Warszawie, ale pod względem budowy nie można jej właściwie nie zrzucić; stosunek „spażniać się” do „spóźnić się” jest taki sam, jak „przemawiać” do „przemówić”, „skracać” do „skrócić” czy „wracać” do „wrócić”.

Spóźniać się czy spażniać się?

Częściej spotykana forma wielokrotna jest „spóźnić się”. Tak widocznie mówią wszyscy, którzy Panią wtedy słyszeli. Zare-

gowali jednak niestosownie. Od dawna wiadomo, że istnieją pewne różnice w języku, którym mówią mieszkańcy różnych dzielnic kraju. „Krakowianin dziwi się, że w Lublinie zegary się późnią, że dają mu zsiadłe mleko, odwrotnie zaś lublinianin spostrzega zaraz, że w Krakowie jest kwaśne mleko, a zegary się spażniają”.

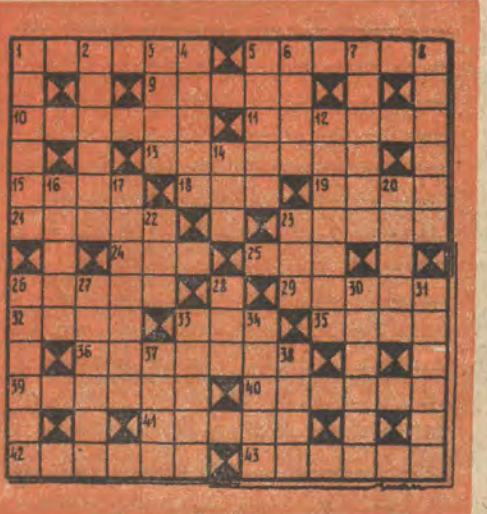
„włóż rękawiczki, bo zimno na dworze”, lecz nie ma potrzeby poprawiać rozmówcy, choć może dziwi go to „na polu”, gdy dookoła jest np. las albo ulica, a pola ani na lekarstwo. Nie ma po trzeby, bo regionalizm nie są błędami językowymi. Jeden z czytelników, p. Mirosław Poniecki, pisał mi kiedyś o błędach w języku mieszk

Krzyżówka Rozrywkowo-Mysłowe

(nagrodzona książkami) (REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

POZIOMO: 1. Czołowy działacz francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego (1900-64). 5. Kotłecik. 9. Syberyjski bór. 10. Załącznik. 11. Strumyk, krynica. 13. Obraz naświetlony i zaciemniony identycznie jak fotografowany przedmiot. 15. Opał. 18. Uderzenie. 19. Przyszła do Mahometa. 21. Imię „matki” H. Poincaré. 23. Polski pilot wojskowy, zwycięzca challenge'u w 1934 r. 24. Tam żył

25. W rodzinie. 26. Podnośnik. 29. Pracuje przy krosnie. 32. Do platyny. 33. Część twarzy. 35. Poreka na czeku. 36. Ojciec i trzech synów. 39. Woń. 40. Luz, szczelina. 41. Wyładunkowy pomost. 42. Bóg zła i ciemności. 43. Osesek z nukleum. PIONOWO: 1. Zespół komórek o podobnej budowie i jednakowych czynnościach. 2. Ostrzy ostrza. 3. Część marszruty. 4. Koręka na trasie. 5. Ułożenie zębów i szczęk podczas żucia. 6. Wystawne przyjęcie. 7. Część zwojów tworząca określoną całość na tworniku maszyny. 8. Amerykański krokodyl. 12. Aza z powieści Kraszewskiego. 14. Tył. 16. Koń, samiec. 17. Dzielnica Częstochowy. 20. Prawnik w zakładzie. 22. Rzeka w Szwajcarii. 23. Jeststwo. 26. Enzym rozszczepiający tłuszcz na glicerynę i kwasy tłuszczowe. 27. Głosowanie. 28. Dźwięk. 30. Tytuł telewizyjnego filmu o zamianie dusz. 31. Przypadkowe połączenie pewnych części, spraw. 33. Rzadkie imię męskie. 34. Kiepski barak. 37. Dawna stolica Japonii. 38. Solenizant z grudnia.



„JUAN” Łódzki Klub Szaradzystów przy ŁDK zaprasza w niedzielę, dn. 13. III. br., do kawiarni ŁDK, ul. Traugotta 18, na ogólnopolskie losowanie zadań z nr 4 „Rozrywki”, połączone z tradycyjną „Zywą krzyżówką”. W programie: krzyżówki, quizy i rebusy premiowane cennymi nagrodami. Dodatkowa atrakcją imprezy będą występy zespołu wokalne ŁDK pod kier. Wł. Nowaka. Początek imprezy o godz. 17.

WAŻNE TELEFONY

- Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Kom. MO m. Łodzi 292-22

TEATR

- TEATR WIELKI (Plac Dąbrowski) godz. 19
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21)
TEATR JARUZA (Moniuszki 4-a) g. 15, 19

MUZEJA

- MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne godz. 10-17.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14)

WYSTAWY

- PAŁAC MŁODZIEŻY im. TUWIMA (ul. Moniuszki 4-a). Wystawa pokonkursowa „Łódź - moje miasto” - prace wyróżnione w konkursie plastycznym i fotograficznym ogłoszonym przez TPE.
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). Wystawa plastyki okręgu ZPAP Poznań. Czynna od g. 10-13 i od 15-18.

CO? Gdzie? Kiedy?

- ZOO (ul. Konstantynowska 6-10), czynne w g. 9-18 (kasa czynna do godz. 17).
PALMIARNIA - otwarta w godz. 10-18.
K I N A
POLONIA - „Bokser” od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20

- PRZEDWIŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Jeszcze przed wieczorem” (czeski) od lat 14 godz. 15, 30, 17, 45, 20, 13, 3.
„Dzwony dla bosych” (czeski) od lat 18 g. 16, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 3) „Dziśny rycerz” g. 14, 45, „Z piekła do Teksasu” (panorama) od lat 14 (USA) godz. 15, 45, 18, 20, 15, 13, 3.
„Z piekła do Teksasu” godz. 15, 45, 18, 20, 15

Współpraca polsko-włoska w produkcji włókien syntetycznych

W sobotę przybyło do Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi pięciu przedstawicieli włoskiej firmy „Sniawisco”.

W konkursie - ankiecie „Usługi pomagają kobiecie” - pierwsza nagroda łódzka

Nasz konkurs-ankieta „Usługi pomagają kobiecie” zorganizowany wspólnie z Zarządkiem Łódzkim Ligii Kobiet i Łódzkim Związkiem Spółdzielczości Pracy wzbudził duże zainteresowanie.

z miasta

- © „Twórczość Józefa Pankiewicza” - prelekcja mgr R. Marquardt o godz. 12, w Muzeum Sztuki (Wielkowiejskiego 36).
© „Komórka ludzka jako laboratorium chemiczne” - odczyt doc. dr W. Fortaka, o godz. 18, w LDK (Traugutta 18).

Zachęcamy do spacerów po Łodzi i okolicy

Wszystko wskazuje na to, że dziś pogoda dopisze. To też warto byłoby wybrać się na którąś z organizowanych przez PTT-K wycieczek po Łodzi i okolicach.

W progu turystycznego sezonu wiosenno-letniego

U progu turystycznego sezonu wiosenno-letniego Łódzki Ośrodek Informacji Turystycznej (Piotrkowska 104a, tel. 359-15) przygotowuje jeszcze sprawniejsze informacje dla mieszkańców o możliwościach niedzielnego i świątecznego wypoczynku.

Delikatosa organizacja handlu

Bardzo ciekawe uwagi o organizacji handlu padają codziennie w tajemniczej kolejce przy stoisku z artykułami spożywczymi w otwartych przedrokiem „Delikatessach” przy Al. Kościuszki.

OGŁOSZENIA DROBNE

- LEŚNIEWSKA - ginekolog. Łódź, Piotrkowska 90 34791 g
Dr ZIOMKOWSKI - specjalista chorób wenerycznych, skórnych 18-19, Piotrkowska 59
DZIAŁEKĘ - ogród 2.000 m² w Łagiewnikach, sprzedam, Łódź, ul. Zacisze 12-9, po godz. 17

- DOMEK jednorodzinny, własnościowy, ogród 1.345 m² sprzedam, Pabianice, Bugaj 35 34902 g
KOCIOL „Camino” lub inny kupię. - Oferty 34883” Prasa, Piotrkowska 96
OWCZARKA szkockiego 2-miesięcznego sprzedam. Tel. 560-87 34923 g

KIERMASZ KRZESEŁ TAPICERSKICH Z NAGRODAMI!

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI W ŁODZI
ul. Moniuszki 11
uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że TYLKO DO 30 MARCA 1967 R. w sklepach przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 11 i ZAOLZIAŃSKIEJ 1 trwa „KIERMASZ KRZESEŁ TAPICERSKICH”



- Niepotrzebnie pan mnie zapewnia. I tak panu nie wierzę!
- Nie wierzy pan? Ja panu pokazę! Niech tylko zdejmę palto!

- SAMOCCHÓD „Skoda” z radiem sprzedam, Polska 65, tel. 464-20
„WARTBURG 312”, stan dobry sprzedam. Zjednoczenia 10 (przy Pabianickiej) 34922 g
TELEWIZOR zamienię na motocykl 125 Wieluńska 9-2 34884 g
„WSK” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tel. 467-83 34986 g

Żużel

Żużlowcy Gwardii sumiennie przygotowują się do zbliżającego się sezonu ligowego. Potwierdzone zostały już zgłoszenia do Gwardii takich zawodników, jak: Mirowski, Sumiński, Strzelecki, Kupczyński i Wróżyński, który jednocześnie pełni funkcję trenera. Na treningi do sali przychodzi systematycznie około 30 zawodników. Dobrze się stało, że Gwardia dba o liczne zaplecze. Rozwiązany został szczęśliwie problem otrzymania motocykli i części zapasowych.

Obecnie przeprowadzany jest kapitalny remont toru. Zwożony jest w dużych ilościach żużel. Przebudowana zostaje trybuna i łoża sędziowska. Żużlowcy Gwardii pierwszą dwa mecze ligowe rozegrają na wyjeździe, a następnie będziemy świadkami inauguracji sezonu w Łodzi. (a)

W dniu 9. III. 1967 roku, zmarł po ciężkich cierpieniach.

kol. Walenty Zajac

długoletni kierownik sklepu zakładowego, ceniony Pracownik i Kolega, b. więzień Pawiaka i Obozu Stutthof, członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i Przyjaciela. Cześć Jego pamięci!

ZALOGA SP-NI INW. im. BWR

Koleżance JADWIDZE JANECKIEJ wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI OJCA

składają:

RADA, ZARZĄD, PODST. ORG. PART. i ZALOGA SPÓŁDZIELNI PRACY NAPRAW SILNIKÓW WYSOKOPRĘŻNYCH

Dnia 9 marca 1967 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami, w wieku lat 72, najdroższy Mąż i Ojciec

S. + P.

Antoni Ogrodowczyk

MISTRZ STOLARSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12. III. br., o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Wojciecha przy ul. Kurczaki. O smutnym tym obrzędzie powiadamy krewnych, przyjaciół i znajomych

ZONA i SYN

Jak uniknąć nieporozumień podczas spotkań bokserskich? Zamiast trzech - pięciu

Na temat podniesienia kwalifikacji sędziów punktowych mówilo się wiele razy przy różnego rodzaju okazjach i wiele wylano atramentu na ten tak bardzo aktualny temat. Dziwne wydaje

nie ma prawie imprezy bokserskiej, żeby nie budziła ona poważnych zastrzeżeń kierowanych pod adresem sędziów punktowych. Popelniane błędy zniechęcają zawodników, a po drugie obniżają autorytet sędziów. Pozostaje głęboki żal do tych ludzi, którzy powodują nikomu niepotrzebne konflikty.

Krzywdą wyrządzoną zawodnikowi nie da się niczym wynagrodzić.

zenie rachunku prawdopodobieństwa, że błędy te mogą zaważyć na ostatecznym orzeczeniu wyniku danego spotkania.

Zastosowanie systemu 5 sędziów punktowych jest sprawą nagłą. Trzeba szybko zdecydować się na ten krok, a niewątpliwie przyczyni się on do zlikwidowania nieporozumień.

J. NIECIECKI

Gratulacje dla koszykarek

Mistrzowska drużyna Polski koszykarek LKS była podejmowana wczoraj przez Związek Zawodowy Włóknarzy. Przyjęcie przebiegło w bardzo miłej atmosferze.

Przewodnicząca Zw. Zaw. Włóknarzy, poseł Irena Sroczynska dziękując zawodniczkom tak zaszczytnego tytułu życzyła im dalszych sukcesów widząc w nich reprezentantki sportu nie tylko Łodzi i klubu, lecz całego włóknarskiego sportu żeńskiego.

W przyjęciu uczestniczyli sekretarz Prez RN m. Łodzi mgr A. Torzewski, sekretarz Federacji Włóknarzy T. Stolarek, przewod. LKKFIT W. Zatkę. Wszyscy składając drużynie gratulacje, życzyli godnego reprezentowania Łodzi w spartakiadzie oraz w rozgrywkach o Puchar Europy.

Zawodniczki otrzymały od Zw. Zaw. Włóknarzy szereg miłych upominków w dowód uznania za ich wysiłek i wytrwałość w pracy.

się czasami, gdy sędzia w swej opinii znajduje się w odosobnieniu od dosłownie całej widowni. Jeszcze dziwniejsze staje się często spotykany fakt jaskrawej rozbieżności między trzema sędziami. Różnice punktów są olbrzymie - a to wynika chyba głównie

Ostatni akord IV Zimowej Spartakiady

Łodzianie polubili łyżwiarzy. Spartakiada w jeździe figurowej na łyżwach cieszyła się dotychczas dużą popularnością. W dniu otwarcia zawodów trybuna Pałacu Sportowego zapelniona była szczerze publicznością.

Jesteśmy przekonani, że i dziś zbierze się kilka tysięcy widzów by uczestniczyć w zakończeniu tych pięknych i ciekawych udanych zawodów.

Program dzisiejszych zawodów przewiduje rozegranie dwóch zasadniczych konkurencji, a mianowicie jazdy dowolnej kobiet i mężczyzn. Początek tych konkurencji o godz. 14. Po występach solistów na lodowisko wyjadą pary sportowe i tancerze.

Uroczystości związane z zakończeniem spartakiady rozpoczną się o godz. 17.30. Program przewiduje m. in. popisy mistrzów. (m)

z braku znajomości rzeczy i dostatecznych kwalifikacji sędziowskich.

Jak zapobiec temu? Co należy uczynić, żeby nareszcie móc obdarzyć pełnym zaufaniem sędziów punktowych? Naszym zdaniem, podstawową drogą do poprawienia sytuacji jest dokonanie gruntownej selekcji wśród sędziów punktowych, a ponadto zorganizowanie stale i systematycznie kursów szkoleniowych. Musi nastąpić pełna współpraca nie w dniu zawodów, ale na co dzień - z trenerami, zawodnikami i działaczami sportu bokserskiego.

PZB powinien też poważnie zastanowić się czy nie warto w Polsce wprowadzić systemu punktowania spotkań ligowych i zawodów międzynarodowych przez pięciu, a nie 3 sędziów punktowych - tak jak ma to miejsce na Olimpiadzie, czy mistrzostwach Europy. Przy 5 sędziach punktowych istnieje bowiem znacznie większa szansa uniknięcia nieporozumień. Pięciu sędziów daje gwarancję, że pomyłki w kolektywnym werdykcie, krzywdzące tego czy innego zawodnika (a tym samym drużynę) będą występowały znacznie rzadziej.

Boks jest sportem niewymiernym. Trudno jest czasami zdecydować się, komu przyznać zwycięstwo, ale od sędziów można chyba wymagać znajomości rzeczy a przede wszystkim sprawiedliwości. Sedzia jednak to też człowiek i w czasie sędziowania może opełniać błędy. Większy kolektyw sędziowski - to zniżenie

13 bm. hokeiści ZSRR grają w Łodzi

Hokeiści radzieccy wyrazili zgodę na rozegranie spotkań z polską kadrami. Dzisiaj wystąpią oni w Warszawie, a w poniedziałek 13 bm. ujrzymy ich w Łodzi.

Mecz między polską kadrą, a drugą reprezentacją Związku Radzieckiego odbędzie się w Pałacu Sportowym. Początek zawodów o godz. 18.

Taniej - taniej - taniej o 30 proc. i 40 proc.

OD DNIA 13 MARCA 1967 R.!

- * Bluzki damskie bawełniane bonifikata 30 proc.
- * Koszule męskie z tkanin bawełnianych i popelinowych z nie uszytym kołnierzykiem trwale bonifikata 40 proc.

Bluzki damskie i koszule męskie objęte bonifikatą są do nabycia w sklepach z artykułami konfekcyjnymi na terenie Łodzi i województwa łódzkiego.

WPHO w ŁODZI ZA PRASZA PT KLIENTÓW

HERLESTANLEY GARDNER
Tum. K. Łódzka

AKSAMITNE PAZURKI

STRESZCZENIE

Advokat Perry Mason z polecenia Ewy Griffin nawiązuje kontakty ze współpracownikiem „Pikantnych Wiadomości” Frankiem Locke, aby ów nie umieścił w swoim piśmie pewnej wiadomości, kompromitującej Ewę. Mason, śledząc szantażystę, odkrył, że za jego plecami stoi niejaki Georg Belter. Odwiedza go więc w jego mieszkaniu i tu dokonuje jeszcze jednego odkrycia. Oto rzekoma Ewa Griffin jest małżonką... Beltera! Ewa Belter, siedząc teraz w gabinecie Masona, robi mu wymówki, że zbyt ostro rozmawiał z jej mężem.

gmatało, musi mnie pan z tego wyciągnąć. Usiadł z powrotem.

- Wiem niech pani więcej nie kłamie. Spuściła wzrok na kolana, obciągnęła brzeg sukienki i koniuszkami palców w czarnych rękawiczkach zaczęła układać spódnice w drobne fałdy.

- I co teraz zrobimy? - spytała.

- Pierwsza rzecz, to zacznijmy jeszcze raz od początku i powiemy sobie całą prawdę.

- Przecież pan wszystko wie.

- Nie szkodzi - odparł Mason. - Powie mi pani jeszcze raz, żeby mógł sprawdzić, czy dobrze wiem.

Zmarszczyła czoło.

- Nie rozumiem.

- Nie szkodzi - powtórzył Mason. - Niech pani mi jeszcze raz wszystko opowie.

Jej głos był cieniutki i złamany. Siedziała z nogą założoną na nogę i nie przestawała układać spódnicy w fałdy. Nie patrzyła na niego mówiąc.

- Nikt nigdy nie wiedział o związkach George'a z „Pikantnymi Wiadomościami”. Trzymał to w takiej tajemnicy, że nikt nie nie podejrzewał. Nawet w redakcji nie wiedział nikt prócz Franka Locke'a. George trzymał Locke'a w szachu. Wie o nim coś okropnego. Nie wiem dobrze, co to takiego, ale niewykluczone, że morderstwo. Dość, że nawet nasi najbliżsi przyjaciele niczego nie podejrzewali. Wszyscy myślą, że George ma pieniądze z gry na giełdzie. Wyszłam za niego siedem miesięcy temu. Jestem jego drugą żoną. Myśle, że zafascynowała mnie jego osobowość i jego pieniądze, ale nigdy się ze sobą nie zgodziliśmy. Przez ostatnie dwa miesiące nasze stosunki były bardzo

napięte. Miałam zamiar wystąpić o rozwód i zdaje się, że się tego domyślał.

Przerwała, żeby spojrzeć na Masona, ale nie znalazła w jego oczach współczucia.

- Z Harrisonem Burke'em łączy mnie przyjaźń - podjęła. Poznałam go dwa miesiące temu, ale to była tylko przyjaźń, nie więcej. Poszliśmy razem na kolację i trzeba trafić, że doszło do tej strzelaniny. Gdyby Harrison podał moje nazwisko do wiadomości publicznej, zlamaloby mu to karierę, bo George wyłożyłby mi natychmiast sprawę rozwodową wskazując jego jako winnego rozbitcia małżeństwa. Musiałam za wszelką cenę zatuszować sprawę.

- Pani mąż mógł się równie dobrze o niczym nie dowiedzieć - podsunął Mason. - Prokurator jest dżentelmenem. Gdyby Burke go poprosił, wcale nie wzywałby pani na przesłuchanie, chyba że była pani świadkiem czegoś, co czyni pani zeznaniem całkowicie niezbędnym.

- Ależ pan nie rozumie, w jaki sposób oni działają - odparła. - Ja nie wiem wszystkiego, ale wiem, że oni mają wszędzie informatorów. Kupują wiadomości, zbierają drobne ploteczki. Kiedy jakaś osobistość znajdzie się dostatecznie wysoko na świeczniku, zadają sobie masę trudu, żeby zebrać o niej jak najwięcej rewelacyjnych, ich zdaniem, wiadomości. Harrison Burke jest na świeczniku politycznym, niedługo będzie ponownie kandydował. Oni go nie lubią i Burke wie o tym. Usłyszałam, jak mój mąż rozmawiał przez telefon z Frankiem Locke'em o wydarzeniach w Beechwood

Inn. Dlatego do pana przyszedłem. Chciałem ich kupić, zanim się dowiedzą, w czym towarzystwie Harrison tam był.

- Skoro pani przyjaźń z Harrisonem Burke'em była taka niewinna, to czemu nie poszła pani po prostu do męża i nie powiedziała mu o wszystkim? Przecież, w końcu, swoje własne nazwisko chciał szargać.

Potrząsnęła gwałtownie głową.

- Pan w dalszym ciągu nie nie rozumie - oświadczyła. - Nie docenia pan mojego męża. Dowiódł pan tego swoim wczorajszym zachowaniem. On jest nieobliczalny i zupełnie bez serca. Kocha walkę. Co więcej, jest obłąkany na punkcie pieniędzy. Wie dobrze, że jeśli wystąpię o rozwód, to prawdopodobnie dostanę jakieś alimenty. W dodatku adwokaci, koszty sądowe, wszystko to w sumie sporo by go kosztowało. Jeśli więc mogłby skompromitować mnie, a jednocześnie wywlec przed sądem nazwisko Harrisona Burke'a, to byłaby dla niego wspólna grałka.

Perry Mason zmarszczył czoło w namyśle.

- A jednak coś się kryje za tą wysoką ceną - zauważył. - Wydaje mi się to o wiele za dużo na szantaż polityczny. Nie myśl pani, że pani mąż albo Frank Locke czegoś się domyślają?

- Nie - odparła stanowczo.

Przez chwilę panowało milczenie.

- Więc co robimy? - zapytał Mason. - Zapłacimy wyznaczoną cenę?

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) - Łódź, Piłkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora 307-25. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-30, kulturalny i „Panorama” 223-05. Redakcja nocna 279-75. Wydział Ogłoszeń 311-50 i 293-00 wewn. 30. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Rekopisów nie zamawia. Zamówienia na prenumeratę urzędową pocztową i listonoszą przyjmują - do 15 marca, natomiast oddziały delegatury „Ruchu” - tylko do 10 marca. Za pośrednictwem „Ruchu” każdy może zapremerować „Dziennik Łódzki”, przesyłając należność do 10 marca (39 złotych - prenumerata kwartalna) na blankiecie PKO na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego”. W ten sam sposób przed wyjazdem na urlop można zamówić „Dziennik” na dowolną ilość dni (należność należy wyliczyć wg kalendarzyka: po 50 gr. za jedną gazetę). Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu” Łódź, Piłkowska 95.